

KURIER POLSKI

Rok VI (1950)

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie
od godz. 10-12 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

Piątek, 30 czerwca,

Konto PKO „Zryw” nr VI-135. PKO IKP nr VI-140
Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku
Polskim Odd. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 6

Nr 178 (1672)

Dziennik „Prawda” o oświadczeniu Trumana
**USA brutalnie depczą
Karte Narodów Zjednoczonych**

MOSKWA (PAP) Dziennik „Prawda” w komentarzu redakcyjnym zatytułowanym „Wokół oświadczenia prezydenta Trumana” pisze: Prezydent Stanów Zjednoczonych Truman opublikował 27 czerwca pechalne oświadczenie w związku z wydarzeniami w Korei. Wydarzenia w Korei, znajdujące się w centrum uwagi światowej opinii publicznej, z całą oczywistością dowodzą, że imperialiści podlegają wojenni, dążąc do swych celów nie zatrzymując się w połowie drogi.

Jak wiadomo, w dniu 25 czerwca prowokacyjne wystąpienie wojsk marionetkowego rządu Korei Południowej, skierowane przeciw Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, rozpoczęło działania wojenne na terytorium Korei. W odpowiedzi na to straż graniczna i wojska Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przedsięwzięły aktywne środki i wykonują rozkaz swego rządu przesyłać do kontraktaku przynosząc działania wojenne na terytorium na południe od 38 równoleżnika. Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej już niejednokrotnie dowiódł swej konsekwencji w obronie interesów narodu koreańskiego, jego rozwoju demokratycznego, jego niezależności i patriotycznego dążenia do jedności. Już na początku czerwca br. zjednoczony front demokratyczny i prezydium najwyższego zgromadzenia narodowego Korei w Phenjanie, wyrażając wolę narodu koreańskiego, wytapili z propozycją zrealizowania pokojowego zjednoczenia kraju. Na propozycje te płudniowo-koreańska klika Li Syn Mana od-

(Ciąg dalszy na stronie 3)

**Całkowite
wyzwolenie
Seulu**

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi z Phenian, że w środę o godz. 11.30 armia Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wyzwoliła całkowicie stolicę republiki miasto Seul.

Jednostki armii ludowej i oddziały ochronne pędzą w dalszym ciągu nieprzyjaciela, uciekającego na południe kraju.



W ramach walki z alkoholizmem przeprowadzono staraniem Wydziału Komunikacji Prezydium Stołecznej Rady Narodowej w Warszawie akcję kontrolną wśród kierowców samochodów i woźniców. Wchodzący w skład ekipy kontrolnej lekarz pobiera na miejscu krew zatrzymanych w celu stwierdzenia stopnia nietrzeźwości. Na zdjęciu: Moment kontroli oraz pobieranie krwi od pijanego kierowcy. Foto — Film Polski

Kierowca
musi
być
trzeźwy!

Przedstawiciel MBP
o przestępczej
działalności
niektórych sekt i klasztorów

WARSZAWA (PAP) Dnia 28 czerwca br. odbyła się konferencja prasowa, zorganizowana przez Biuro Prasy i Informacji przy Prezydium Rady Ministrów, na której przedstawiciel Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego — mjr Dziemidok poinformował dziennikarzy o przestępczej działalności niektórych sekt religijnych i klasztorów.

Przedstawiciel MBP stwierdził, że wywiady zagraniczne, które — zgodnie z planami podlegaczy wojennych — rozwijają gorączkową działalność szpiegowską i dywersyjną, korzystają — jak to ustalili niezbiście dochodzenia i ostatnie aresztowania, przeprowadzone przez władze bezpieczeństwa publicznego — z różnych instytucji typu religijnego, jako z przykrywki dla swej przestępczej działalności. W tej liczbie korzystają one również z istniejących w Polsce sekt religijnych.

Jedną z baz wywiadu USA na Polskę była sekta „Świadkowie Jehowy”, której kierownictwo krajowe w Łodzi jest podporządkowane amerykańskiej centrali światowej „Świadków Jehowy” w Brooklinie. Na czele tej sekty stoi obywatel amerykański Nelan Knorr. Centrala amerykańska wysłała w ostatnich latach swoich delegatów do Polski.

Jak ustalili dochodzenia władz bezpieczeństwa publicznego, delegaci ci wykorzystywali swój pobyt w Polsce dla organizowania sieci szpiegowskiej na rzecz wywiadu amerykańskiego wśród wyznawców sekty. Szczególną ruchliwość w tym kierunku wykazywali dwaj „misjonarze”, delegaci centrali brooklińskiej, obywatele USA — Behunik Stefan i Murchałuk Paweł, którzy przebywali w Polsce w 1949 roku.

W wyniku dochodzeń ustalono, że pracownicy centrali krajowej „Świadków Jehowy”, znajdujący się w Łodzi tzw. „studzy” okręgowi i obwodowi oraz tzw. „pionierzy”, rozjeżdżający po całym kraju rzekomo w celach wyznaniowych, w rzeczywistości montowali i obsługiwali siatki szpiegowsko-dywersyjne wśród wyznawców sekty i zbierali informacje natury wojskowej, gospodarczej i politycznej. W tym celu lokowali oni wyznawców tej sekty, zwerbowanej dla celów szpiegowskich, w instytucjach o ważnym znaczeniu państwowym.

Ustalono również, że pod pozorem misji religijnych, chodząc „od domu do domu”, rzekomo dla głoszenia Ewangelii, specjalnie dobrane ekipy „Świadków Jehowy” przeprowadzały robotę wywiadowczą.

W wyniku rewizji przeprowadzonej w lokalach „Świadków Jehowy” oraz w mieszkaniach prywatnych szeregu wyznawców tej sekty, władze bezpieczeństwa publicznego zażądały: a) większą ilość map, na których były uwidocznione objek-

c. d. str. 2

**Sejm Ustawodawczy uchwalił
DONIOSŁĘ USTAWY**

Zmiana podziału administracyjnego Państwa

WARSZAWA (PAP) 82 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. otworzył wicemarszałek Sejmu Barcikowski. Po załatwieniu formalności wstępnych Izba przystąpiła do 1 punktu porządku dziennego — sprawozdania komisji finansowo-skarbowej oraz rolnictwa i reform rolnych o rządowym projekcie ustawy o podatku gruntowym.

W głosowaniu Izba przyjęła ustawę jednomyślnie w drugim, a następnie w trzecim czytaniu.

W ostatnim punkcie porządku dziennego Sejm uchwalił jednogłośnie rządowy projekt ustawy o organizacji wyższego szkolnictwa artystycznego. Sprawozdawca w imieniu komisji kultury i sztuki był pos. Wyczech (ZSL).

Na tym porządek dzienny został wyczerpany.

**Biskupi
polscy
podpisują
Apel Pokoju**

WARSZAWA (PAP) Po ogłoszeniu przez Episkopat polski oświadczenia o poparciu akcji pokojowej, zainicjowanej przez Apel Sztokholmski — ci duchowni, którzy dotychczas nie podpisali Apelu wskutek uprzedniego stanowiska Episkopatu, składają swe podpisy pod Apellem.

Apel Sztokholmski dotychczas podpisali między innymi:
Ks. Biskup Majewski
Ks. Biskup Kaczmarek
Ks. Biskup Lorek
Ks. Biskup Bielik
Ks. Biskup Jop
Ks. Biskup Sonik.
Oprócz wyżej wymienionych podpisów swe składają również i inni księża.

**Depesza Zjazdu Literatów Polskich
do Prezydenta RP**

Piąty Walny Zjazd Delegatów Związku Literatów Polskich toczy swe obrady w nowym Domu Literatury w Warszawie, którym obdarowała pisarzy Polska Ludowa. Mając pełną świadomość ciężkich na piśmiennictwie polskim wielkich i odpowiedzialnych zadań czynnego uczestnictwa w procesie budowy socjalizmu w Polsce i światowej walce o pokój, zjazd przesyła Wam, Obywatelu Prezydencie, gorące zapewnienie, że ogół pisarzy polskich we wszystkich swych poczynaniach twórczych skupi

całą pełnię sił, by stworzyć nową, godną Polski Ludowej Literaturę.

Pragnieniem naszym jest ukazać w naszych dziełach całe piękno i pałos socjalistycznego budownictwa, służyć każdemu naszym dziełem sprawie wychowania nowego człowieka, świadomie i ofiarnie budującego zrebry nowego sprawiedliwego ustroju społecznego w Polsce. Pragniemy również, by książki nasze zespolone były jak najsilniej z tą walką o pokój, jaką z imperializmem amerykańskim toczą ludy całego świata.

**Naród koreański
ostrzega
Imperialistów amerykańskich**

PEKIN (PAP). Jak donosi Agencja Nowych Chin z Phenian, dnia 26 bm. odbyło się posiedzenie KC Patriotycznego Zjednoczonego Frontu Demokratycznego Korei, na którym rozpatrzono nadzwyczajną sytuację, jaka wytworzyła się w związku z wojną domową, rozpętana przez kli-

kę Li Syn Mana. Na posiedzeniu tym uchwalono jednogłośnie tekst apelu do narodu koreańskiego.

Apel stwierdza, iż Front Patriotyczny w całej pełni popiera rozkaz rządu unicestwienia wroga, który rozpętał wojnę domową oraz odezwę do narodu wydaną przez gen. Kim Ir Sena.

Apel wzywa wszystkie demokratyczne partie polityczne i organizacje ludowe oraz cały naród do powstania jak jeden mąż w obronie republiki ludowo-demokratycznej i jej konstytucji oraz do wyzwolenia rodaków z Korei Południowej spod jarzma faszysty Li Syn Mana. Apel wzywa naród koreański do jak najintensywniejszego poparcia bohaterkiej armii koreańskiej.

W zakończeniu apel stwierdza: „Imperialiści amerykańscy, ogarnięci paniką z powodu zwycięstwa narodu koreańskiego, podejmują obecnie nadzwyczajne środki w daremnym wysiłku uratowania kliki Li Syn Mana, która z ich rozkazu brutalnie rozpoczęła wojnę domową. Naród koreański jak najuroczyściej ostrzega imperialistów amerykańskich, których ręce zbroczone są krwią Koreańczyków i żąda, by opuścili Koreę.”

**Reakcja giełdy
nowojorskiej**

NOWY JORK (PAP). Giełda nowojorska zareagowała na przebieg wydarzeń w Korei ogólnym spadkiem notowań akcji o 1-8 dolarów. Utrzymał się jedynie kurs akcji przemysłu lotniczego. Spadek kursu jest największy i najgwałtowniejszy od listopada 1948 r., kiedy to nastąpił niespodziewany wybór Trumana na prezydenta USA.

**Współzawodnictwo
w dziedzinie
szybkościowych remontów**

KATOWICE (PAP) W walce o zachowanie ciągłości produkcji, o skrócenie przestojów i zapobieganie awariom załogi huty „Batory” „Bankowa” i „Pokój” oraz fabryk w Chorzowie i Mościcach przystąpiły do współzawodnictwa o jak najszybsze i wzorowe przeprowadzenie remontów kapitalnych maszyn produkcyjnych, wiec M/S „Warta”.

**M/S „Warta”
płyne do Chin**

WARSZAWA (PAP). Polska i Chińska Republika Ludowa przystąpiły w szybkim tempie do realizacji niedawno zawartych kontraktów i porozumienia handlowego, rozpoczynając wzajemną wymianę towarową.

Kontrahent chiński, jeszcze przed terminem dostawy, załadował statek „Annam”, który płyne już do Polski i za kilkanaście dni wyładuje poważny transport nasion oleistych, tytoniu, herbaty i innych artykułów.

W dniu 28 bm. z portu gdańskiego wyszedł w pierwszą podróż do Chin Ludowych polski transporto-

Masy pracujące podejmują Czyn Lipcowy

WARSZAWA (PAP) Masy pracujące całego kraju, z klasą robotniczą na czele z wielkim entuzjazmem podejmują apel załogi węgla Tarnowskie Góry.

Niektóre zobowiązania podejmowane przez robotników przedstawiają ogromną wartość. Np. załoga poznajskich zakładów przemysłu odzieżowego da krajowi dodatkową produkcję wartości 6 milionów zł, robotnicy fabryki im. gen. Świerczewskiego w Elblągu zaoszczędzą 20 mil. zł, metalowcy kilku fabryk zrzeszonych w okręgu Pruszków w gospodarują łącznie około 40 mil. zł.

Na czoło licznych zobowiązań, podjętych przez młodzież wysuwa się meldunek ZMP-owców, zatrudnionych przy budowie Nowej Huty. W meldunku tym młodzież 53 brygady postanowiła m. in. zaoszczędzić 1.428 tys. zł.

Nowy sukces w polskim górnictwie

KATOWICE (PAP) O nowym, porównywalnym osiągnięciu melduje załoga kopalni „Siemianowice”. Wytłaczający przód prędkością mechaniczną tej kopalni, górnik Sylwester Ławinicki wraz z węgelnikiem Antonim Stochaniem i maszynistą Stanisławem Przybylskim, używając węgelnicy ścianowej i ładowarki mechanicznej „kaczy dziób”, wykonali w ciągu jednej zmiany 5 węgłów, uzyskując 10 metrów postępu chodnika i wydobywając 109,2 tony węgla. Dotychczasowy najlepszy wynik, uzyskany przez ich łowarza pracy — Adolfa Spiegla wynosił 4 węgły, tj. 8 metrów postępu chodnika.

Robotnicy jadą na wczasy do Mariańskich Łązi

PRAGA (PAP) Przybyła tu 200-osobowa grupa polskich robotników, udających się na wczasy do ewaliowej stawy uzdrowiska Mariańskie Łązi. Wczasowiczów polskich powitali serdecznie na dworcu praskim przedstawiciele czechosłowackich związków zawodowych.

Uwaga dzieci!

Uwaga dzieci szkoły nr 19, 25 i 30 i dzieci pracowników zatrudnionych w SPB w Bydgoszczy.

Wyjazd dzieci na kolonie letnie zakwalifikowanych do Ognia Kolejowego nr 9 w Purdie Wielkiej pow. Oleszyńskiej w sobotę, 1 lipca br. o godz. 8.50. Zbiórka dzieci wraz z ekipunkiem w sobotę 1 lipca o godz. 6.00 rano w szkole nr 30 przy ul. Toruńskiej 30.

Konferencja prasowa w Biurze Pras i Informacji przy Prezydium Rady Ministrów

Przestępcza działalność niektórych sekt religijnych i klasztorów

c. d. ze str. 1

ty wojskowe, b) mapy poszczególnych miast, opracowane i odręcznie wykonywane, na których uwidoczniono obiekty wojskowe, przemysłowe i urzędy państwowe, c) plany fabryk, obiektów wojskowych i kolejowych, portów, wodociągów i elektrowni oraz radiostacji, d) plany urządzeń portowych, przemysłowych, plany produkcji, wykazy personalne itp.

Sieć szpiegowsko-dyweryjna o prócz zbierania i przekazywania za granicę wiadomości stanowiących tajemnicę państwową, zajmowała się szeregami wrogiej Polsce Ludowej, szepanej propagandy, skierowanej przeciw siłom obronnym państwa, spółdzielniom produkcyjnym, współzawodnictwu i dyscyplinie pracy. Szczególnie jaskrawo centrala krajowa „Świadców Jehowy” zdemaskowała się przed społeczeństwem jako agentura imperialistyczna przez szereg propagandy wojennej. Jej to dziełem było zredagowanie i rozpowszechnianie tzw. „listów bożych” w których przepowiadała się rychłą wojnę, katastrofy, straszny się gniewem bożym itp. Listy te, obliczone na wywołanie wpływu na najbardziej zaufane części społeczeństwa, miały na celu wywołanie zakłóceń w pracy produkcyjnej i stanie paniki wojennej. Dla sprawniejszego kolportowania „listów bożych” została wyłoniona przez centralę „Świadców Jehowy” specjalna grupa, składająca się z najbardziej zaufanych agentów wywiadu i dywersji.

Niemniej gorliwie organizowała centrala „Świadców Jehowy” akcję skierowaną przeciw Apelowi Pokoju.

Jeszcze przed rozpoczęciem zbierania podpisów pod Apellem Pokojem, na odprawach i konferencjach centrala krajowa przeskakiwała aktywność prowadzenia propagandy przeciw akcji pokoju. Dla tego celu przygotowała odpowiednio spreparowane wersety z biblij, które były kolportowane wśród wynawców.

W czasie akcji sztokholmskiej, na skutek wyżej opisanego agencji „Świadców Jehowy” — jak wiadomo — masowo wystąpili przeciw walce o pokój i usiłowali jej przeciwdziałać.

Władze bezpieczeństwa publicznego zlikwidowały cały ten ośrodek amerykańskiego wywiadu i aresztowały kilkudziesięciu osób, zdobywając niezwykle obfity materiał dowodowy. Dotychczasowe dochodzenie i zdobywanie dowodów całkowicie demaskują szpiegowsko-dyweryjny charakter tej sekty, która żerując na fanatyz-

mie i nieświadomości wierzących, pod płaszczykiem propagandy religijnej uprawiała szpiegostwo i dywersję.

Lokale sekty „Świadców Jehowy”, które stanowiły placówki wywiadu amerykańskiego, zostały opieczątowane.

Przechodząc do omówienia działalności grup faszystowskich podziemia, mjr. Dziemidok oświadczył, że zarówno obcy wywiad, jak i zbrodnicze faszystowskie podziemie wykorzystuje jako bazę dla swej działalności niektóre klasztory i znajduje w nich oparcie. Świadczą o tym liczne fakty, które miały miejsce także w ostatnim roku, jak wykrycie składu broni w klasztorze Michaelitów w Miejscu Piastowym, pow. Krosno, w klasztorze Salwatorianów w Mikołowie Śląskim, ujawnienie udziału szeregu zakonników w działalności bandyckiej, udzielanie schronienia i materialnej pomocy bandytom i zaprzysięganie ich itp.

W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa publicznego zlikwidowały organizację podziemia, której trzon stanowili zakonnicy klasztoru OO Berardynów w Paderbnie, pow. Załuski, woj. lubelskie. Jak się okazuje, ich przestępcza działalność datuje się od szeregu lat. Po amnestii przełożonego klasztoru współpracowali z nielegalną organizacją, działającą na tym terenie. Do ostatnich dni klasztor ten był głównym punktem oparcia band na tym terenie.

Piłarski Marian pseudo „Jar” aresztowany w kwietniu br., za namową przełożonego klasztoru o. Hugolina Ryby, zaraz po amnestii zorganizował z członków uprzednio rozbitych band nową organizację dywersyjno-terrorystyczną, która działała do momentu likwidacji, tj. do kwietnia br. Banda ta dokonała 6 mordów na działaczach społecznych i politycznych. Z polecenia ukrywającego się przed władzami przełożonego ks. Plonki, który był jednocześnie przywódcą i kapłanem organizacji, zamordowany został członek PPR z Radecznicy, Zsambalak.

W 1949 i 1950 roku banda „Jara” zamordowała Wiktorę Curiosa, członka PZPR, wójta w Werbkwicach, pow. Hrubieszów, Jana Kijka, aktywiście ZMP w Jakutowie, Józefa Czuba, wójta w Werbkwicach i Tadeusza Skrzyplaka, funkcjonariusza MO w Tysowcach, pow. zamojski. Oprócz tego banda dokonała szeregu napadów rabunkowych na spółdzielnie.

Banda obrabowała spółdzielnię w Dubach w lutym 1949 r., dokonała napadu na spółdzielnię w Tysowcach, w czasie którego zamordowała milicjanta i zrabowała około 2 mil.

zł., — w lutym 1950 r. obrabowała spółdzielnię w Woznowie Polskim oraz w tym samym miesiącu obrabowała w tym samym miasteczku, wiodące towary do spółdzielni w Niwarkowie. W lutym br. w pow. Tomaszów Lubelski dokonała szeregu napadów na działaczy PZPR, których dotkliwie pobliła i którym ostrzygła włosy.

W akcji dywersyjnej organizacja ta prowadziła propagandę przeciwko współzawodnictwu pracy, spółdzielniom produkcyjnym poprzez członków organizacji werbunkowych w terenie.

W klasztorze w Radeczniczy komendant „Jar” miał swój punkt kontaktowy i organizacyjny. Tam przechowywana była broń, materiały pochodzące z rabunków, odbywały się zebrania członków organizacji, zaprzysięganie nowych członków, spotkania, odprawiano zamknięte nabożeństwa dziękczynne za pomyślność działalności organizacji, urządzano tam także libacje.

Wszystko to działo się w klasztorze przy bezpośrednim i aktywnym udziale zakonników. Nie należy zapominać, że z podobnych usług tego

klasztoru i zakonników korzystał znany bandyta „Zapora”.

W wyniku likwidacji aresztowano gwardiana klasztoru o. Rybę Jana Hugolina, jego zastępcę o. Gracjana Ożegę, oraz sześciu zakonników, aresztowano również dyrektora gimnazjum, które było prowadzone przez klasztor, o. Michnara Walentego. Nie trzeba zaznaczać, jaki wpływ wychowawczy na uczniów mieli OO. w Radeczniczy.

Znamienny jest również fakt wykrycia w bursie im. ks. Kuznowicza, prowadzonej przez OO. Jezuitów w Krakowie, broni i amunicji schowanej w 9 kasach pancernych, zamurowanych w piwnicy. W kasach znajdowało się: 41 pistoletów FN kal. 7,65, 4 kolby bębnowe kal. 12 mm, 5 pistoletów „Mauzer” kal. 7,65, 9 automatów włoskich „MAS”, 20.000 szt. amunicji, 37 magazynów zapasowych, 20 wyciorów i dużo amunicji do karabinów.

Broń ta została zamurowana pod osobistym nadzorem o. Moskały, który, jak dochodzenia ujawniły, uprawiał od dłuższego czasu działalność w podziemnej organizacji.

Na pytanie dziennikarzy, dotyczące stanowiska władz kościelnych wobec przestępczej działalności niektórych klasztorów, mjr. Dziemidok odpowiedział:

Mimo tych licznych faktów, położone władze zakonne, jak również kościelne, na których terenie fakty te miały miejsce, nie podjęły dotychczas żadnych skutecznych kroków, w celu przecięcia tej zbrodniczej działalności.

Dalsze operacje sił zbrojnych Koreańskiej Republiki Ludowej

PEKIN (PAP) W depeszy z Pchynian Agencja Nowych Chin podaje kolejny komunikat kwatery głównej Koreańskiej armii ludowej, stwierdzający, że siły zbrojne Koreańskiej Republiki Ludowej Demokratycznej w toku swych ściśle skoordynowanych operacji zlikwidowały do 27 bm. przeszło 6 tys. żołnierzy wojsk marionetkowego rządu Li Syn Mana.

Na półwyspie Ondzin, na wybrzeżu zachodnim armia ludowa zniszczyła resztki wojsk nieprzyjacielskich zabijając, raniąc lub biorąc do niewoli, przeszło 2 tysiące żołnierzy. Zdobyto przy tym 12 moździerzy, 6 dział przeciwlotniczych, 140 pojazdów motorowych, przeszło 500 lekkich i ciężkich karabinów maszynowych oraz 2.500 karabinów i pistoletów.

Podczas walk w okolicach Tongtuczun, o 30 km na północ od Seulu, pierwszy pułk 7 dywizji marionetkowego rządu przeszedł w całości na stronę armii ludowej.

Po wyzwoleniu miasta Czunczun w prowincji Kwangwun, 26 bm., armia ludowa zajęła miejscowość Hongczung i posuwa się dalej na południe.

Jeden z oddziałów armii ludowej posunął się naprzód z Kausingu i Czangtan, na północny zachód od

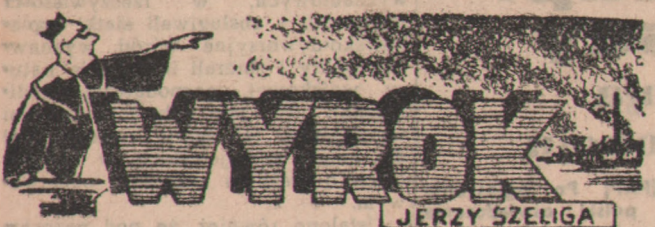
Seulu i 26 bm. przeprowadził się przez rzekę Rimczin w punkcie oddalonym o 30 km od 38 równoleżnika. Oddział ten posuwa się szybko na południe od tej rzeki.

Lotnictwo ludowe bombardowało i ostrzeliwało pozycje nieprzyjacielskie i umocnienia położone na południe od 38 równoleżnika 7-krotnie w dniach 25 i 26 bm.

Podczas nalotu na lotniska Jungdyngpo i Kimpo, na południowy zachód i północny zachód od Seulu, 25 bm. zniszczono 3 samoloty nieprzyjacielskie oraz podpalono hangar i zbiorniki z benzyną. Inna jednostka lotnictwa ludowego atakowała 26 bm. urządzenia wojskowe i wojskowe transporty kolejowe w okolicach Seulu. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Po wylądowaniu w Kangryng i Samsub na wybrzeżu wschodnim, morskie oddziały ludowe dołączyły się do sił partyzanckich, działających w tej strefie i zajęły dwie miejscowości w prowincjach Kwangwun i Kyungsang.

Pod potężnymi ciosami armii ludowej rząd marionetkowy Li Syn Mana uciekł w panice z Seulu w kierunku Taczun w południowej prowincji Czungczung.



48

— Może... — skinęła głową. — Ale mimo to, nie mogę się uspokoić. Strasznie nas dotknął ten wypadek. Tyle przecież pracy włożyłeś w remont tego traku...

Podniósł ze zdziwieniem brwi, bo nie rozumiał, kogo ma ona w tej chwili na myśli.

— Was dotknął? — spytał.

— Tak, mnie i Wandę...

Dopiero teraz przypomniał sobie szeszupłą dziewczynę, poznaną na przyjęciu u Łęskich. Racja, Wanda...

— Niepotrzebnie się tym przejmujecie... — usiłował zbagatelizować. — Przyczajony jestem do niepowodzeń!

Nie wiedziała, co ma powiedzieć. Z jednej strony chciała by ta rozmowa ciągnęła się jak najdłużej, by nie odchodził, by został przy niej chociaż z pół godziny, chociaż kwadrans — z drugiej jednak lekka się uraziła go jakimś nieopatrzonym słowem, jakimś gestem, czy uśmiechem.

Wyczuł widocznie jej rozterkę, bo spojrzał na zegarek i opanowanym, nawet żartobliwym głosem powiedział:

— Głowa do góry, Marto! Nie masz powodów do żartów!

— Podala mu rękę.

— Do widzenia!

Zobaczył w jej oczach jakiegoś ciepłego błysku. To była ta sama Marta, co przed laty. Nic się nie zmieniła.

— Do widzenia, Andrzej... — powtórzyła. — Wiedzą, że w takich chwilach jestem przy tobie. I pomyśl o mnie

wówczas, gdy spotka cię niepowodzenie, czy przykrość. Dobrze, kochany!

Stali na wąskiej ścieżce, biegnącej przez łąkę. Kwitnęły polne kwiaty, nisko po ziemi niesło się monotonne bzykanie pasikoników. W dali, nad dachami miasteczka rosły prostopadle pionopuście dymów. Słońce chyliło się ku zachodowi i na jasnym wlosac. dziewczyny leżały migotliwe, czerwonawe refleksy.

— Dobrze... — odparł cicho. — Wiesz przecież, że dobrze...

Uśmiechnęła się doń i bez pośpiechu wyswobodziła rękę z jego dłoni.

— Pójdę już... Ojciec będzie się denerwował, a zresztą muszę się zająć Wandą.

Jeszcze jedno... — zatrzymał ją.

Przystanąła. W oczach lśniła jej ciekawość.

— Chciałeś coś powiedzieć?

— Tak... Chciałem ci podziękować za to, że w ten sposób podeszłaś do tej sprawy. To może drobiazg, który ma swoją wymowę. I chciałem być podziękowała tej twojej przyjaciółce...

— Wandzie?

— Tak. Miła dziewczyna. Nie spodziewałem się, że w takim wypadku stanie po mojej stronie!

— Nie znasz jej jeszcze, Andrzej! Bardzo miła! I koleżeńka! O tobie też wyraża się z dużą sympatią. Spodobała się jej...

Zabrzmiało w tych słowach coś, co sprawiło, że zainteresowaniem spojrział na Martę. Twarz miała na pozór spokojną i zrównoważoną, ale wargi drżały jej lekko, leciuteczko, prawie niedostrzegalnie. Zrozumiał.

— Miła dziewczyna i nie więcej! — powiedział szybko. Marta skinęła głową.

— Taaak... Spotkamy się chyba kiedyś wspólnie, bo zostaje ona u nas trochę dłużej. Bedziesz miał okazję lepiej ją poznać. A teraz, wybacz, ale naprawdę muszę już wracać!

Nie zatrzymywał jej dłużej. Odeszła, drobna i szeszupła, barwna plama na tle zielonej łąki i ciemnobłękitnej.

go nieba, pomalowanego czerwieńmi zachodu. Długo za nią spoglądał, a kiedy zniknęła mu z oczu — wolno ruszył w kierunku domu.

Myślał, że jednak nie jest sam, że nawet i w tamtym, wrogim obozie są ludzie, którzy go rozumieją i którzy w pełni popierają stanowisko, jakie on zajął.

Wypadek z trakiem odmienił w jakiś dziwny sposób zachowanie stróża Hryciuka. Stary Błażej Hryciuk pomarkotniał jakoś i zamknął się w sobie. Widać było, że coś mu doskwiera, że gryzie go jakaś zła myśl.

Przez cały dzień chodził nieswoją, kreślił się w pobliżu biura, laził za Sochą — bez rezultatu. Nie mógł się pozbyć niepokojów, który go nurtowały.

Wreszcie po południu, na krótko przed rozpoczęciem swej całonocnej służby — powziął decyzję.

Poszedł do swej dyżurki, naciągnął czapkę i skierował się ku wyjściu z tartaku. W bramie przystanął i rozszerzył się, jakby pragnąc sprawdzić, czy nikt go nie obserwuje. Nikogo jednak nie było. Tylko strażnik nudził się oparty o pomalowaną w białe i czerwone pasy barierę.

— Gdzie to idziecie, Hryciuku! — zawołał pod adresem starego. — Na dziewczynki?

Stróż pokazał w uśmiechu bezżębne dziaśla.

— Acha! Na dziewczynki! Mam taką jedną! Sam miód, Stanisławie, mówię wam!

I nie czekając już na odpowiedź — odszedł.

Szedł bardzo szybko i każdy, kto by go spotkał stwierdził by z łatwością, że staremu Hryciukowi ogromnie się spieszy. Po przejsciu kilkuset metrów zmęczony, więc zwolnił i szedł ciężkim, sztywnym krokiem. Stare nogi nie nosiły już tak, jak dawniej.

Nie dochodząc rynku, skręcił w stronę domu, w którym mieszkał Socha. Przed furtką wiodącą na podwórze raz jeszcze przystanął. Nie łatwo mu przychodziło wprowadzenie w czyn powziętej decyzji...

Andrzej jeszcze nie wrócił z tartaku. Podwórze było puste. Kilka kur grzebało koło studni, niemrawy pies wylegiwał się na słomie.

USA z Poznania

„Bunt żaków krakowskich”

Poznań, w czerwcu.



Nie każdy kompozytor może się pochwalić, iż „na rozkładzie” swej pracy twórczej ma jakąś operę. Opera, czy dramat muzyczny, jak to dzieło muzyczne budziemy chcieli nazwać, jest swoistą gazetą sztuki kompozytorskiej, wymagającą od twórcy specjalnych uzdolnień. Nie każdy więc kompozytor sięga po laury twórcy operowego. Jeżeli więc który z kompozytorów odważa się na ten czyn, warto poświęcić mu dużo uwagi, a przede wszystkim życzyć powodzenia, aby skromny nasz repertuar operowy wzbogacił w pozycję stałą i pewną.

Kompozytorem, który odważył się na napisanie opery jest Tadeusz Szeligowski, nie tylko znany twórca licznych rzedu kompozycji zarówno wokalnych jak i instrumentalnych, a nawet obu tych form razem („Wesele lubelskie”), ale również dyrektor Państw. Wyższej Szkoły Operowej w Poznaniu. Czy to ostatnie stanowisko nektonito go do kompozycji operowej? Raczej nie, bo o operze myślał Tadeusz Szeligowski już od szeregu lat a stanowisko dyrektora Państw. Wyższej Szkoły Operowej piastuje od zaledwie dwóch.

„A jak doszło do napisania dzieła?” Z tym pytaniem zwracam się do kompozytora, gdy tylko dowiedziałem się o jego pracy. Tadeusz Szeligowski udziela nam bardzo chętnie wszelkich wyjaśnień, przyjmując nas na terenie swojej pracy w Szkole Operowej bezpośrednio po egzaminach.

— „Kiedy Roman Brandstetter wrócił z Rzymu do kraju i zamieszkał w Poznaniu poczęliśmy omawiać projekt napisania opery. Z Brandstetterem byłem i mnie już od dawna współpracą. On był autorem tekstu do pierwszego zbiru mych kompozycji pt. „Zielone pieśni”. Brandstetter był też pierwszym, który wpadł na pomysł użycia jako akcji operowej owej historii buntu żaków, którzy burzyli na stosunkach panujących wśród mieszkańców Krakowa, opuszczają to miasto, by dać w ten sposób wyraz swego protestu przeciwko niesprawiedliwości społecznej”.

Żakami zwano tych uczniów szkół krakowskich, którzy pochodząc ze sfer niezamożnych pędzili przemożną chęcią zdobywania nauki przybywali do Krakowa i tutaj przepadali czas swych studiów zdobywając fundusze sobie tylko znanym sprytem. Część zebrali, często zdobywali się na żarty, by rozśmieszeniem mieszczan wydobyc od nich pieniądze. Bunt ich był więc pewnego rodzaju protestem przeciwko panującym wówczas stosunkom społecznym. Był to bunt ślepy, ale jeden z pierwszych i jako taki przeszedł do kronik.

— „Ale wróćmy do naszej rozmowy z Tadeuszem Szeligowskim.”

— „W styczniu 1949 ustaliliśmy plan opery. Min. Kultury i Sztuki, któremu przedłożyliśmy plan wyraził nie tylko swą zgodę, ale i polecił zbierać się do realizacji dzieła. Najpierw więc Brandstetter opracował libretto składające się z 8 odsłon. W maju ub. roku otrzymałem je i natychmiast zabrałem się do pracy. Obecnie kończą ostatnią odsłonę, po czym nastąpi praca nad instrumentalną, która potrwa około 4 miesięcy.

Opera „Bunt żaków krakowskich” będzie miała charakter widowiskowy. Z 8 odsłon 5 jest odsłonami plenerowymi, w których akcja toczy się na ulicach Krakowa, a więc na Ryнку, ul. Grodzkiej czy innej średnio-wiecznej ulicy Krakowa. Wśród tych odsłon mamy scenę przedstawiającą „pochód żaków”, scenę „opuszczenia przez żaków Krakowa”, opera ma 2 chóry jeden — żaków, drugi — gości, a więc już z tego krótkiego i pobieżnego opowiadania widać, że scenarzysta i reżyser będą tu mieli dużo do powiedzenia”.

— „A jak z obsadą?”

— „Opera rozpoczyna się w dniu św. Grzegorza, a więc 12 marca uroczystościami żakowskimi w Krakowie. Jedną z czcujących postaci jest Łachmanek, żak zbierający, który jest jakby uosobieniem pełni swobodnego narodu, uosobieniem także buntu pokrzywdzonego chłopca. Łachmanek pada ofiarą zabójstwa dokonanego przez panice krakowskiego Kurzelowita. Zabójstwem Łachmanka chce on jakby uspokoić sumienie i uciszyć bunt ludu. Jest jednak drugi obok Łachmanka, który podnieście bunt. Jest nim wprawdzie nie żak, lecz już bakażarz, ale przywódca żaków — Konopny. Walkiem miłosnym w operze jest słosunek Any, siostry Kurzelowity do Konopnego. Mimo różnicy stanu oboje się kochają. Występuje także król Zygmunt August, komiczna para mieszczan krakowskich, średnio-wieczny teatr rybacki i wreszcie w przedostatniej odsłonie — „A jak teatr operowy wystawił to dzieło?”

— „Narazie nie wiem. Ja się pozbyłem trudu wyszukiwania teatru oddając operę do całkowitej dyspozycji Mini-

nowa opera polska Tadeusza Szeligowskiego

starsiwa Kultury i Sztuki. Ono zadecyduje, który teatr operowy ją wystawi.” Tak więc w ogólnych zarysach wygląda nowa polska opera. Po „Legendzie Bażyku” Nowowiejskiego, „Zygmuncie Augustie i Barbarze” Jofejki i „Pomście Jonkowej” Walewskiego — to ostatnia opera. Wszystkie poprzednie wymienione powstały w trzecim dziesiątku lat naszego wieku a teraz dopiero, po przeszło 20 latach, powstaje nowa opera. Zresztą dziwne „szczęście” mają czasem Zygmunt Augusta. W jednej operze król jest osobą tytularną, w drugiej — „Bunt żaków krakowskich” występuje w epizodzie, żeby jeszcze wyczerpać ilość wystąpień Zygmunta Augusta na scenie warto wspomnieć i o balecie Różyckiego „Pan Twardowski”.

— „Ale nie opuszczamy kompozytora nie upewniliśmy się o sposobie układania muzyki.”

Dowiedujemy się, że muzyka będzie rezultatem ostatnich dyskusji prowadzonych wśród kompozytorów w Łagowie i na ostatnim odbytym zjeździe kompozytorów w Warszawie. Będzie to próba poszukiwania muzyki realistycznej przy użyciu wszystkich współczesnych środków wyrazu.

Tak więc niedługo repertuar polskich teatrów operowych wzbogaci się o nowe dzieło. Jesteśmy przekonani, że będzie ono nie tylko „poszukiwaniem muzyki realistycznej”, ale że na pewno ją urafi i znajdzie. Z treści wynika, że będzie to nie tylko dzieło żywe, barwne i urozmaicone, ale również o wybitnie społecznym wyrazie. Możemy więc z tego wnosić, że dzieło Tadeusza Szeligowskiego „Bunt żaków krakowskich” zdobędzie polską publiczność operową. H. S.

USA z Niemiec zachodnich

Walka o Zungendorf



Hamburg, w czerwcu.

W zachodnio-niemieckim „kraju związkowym” Szlezwik-Holsztyn, położonym pomiędzy morzami Bałtyckim i Północnym, znajduje się wieś o nazwie Zungendorf. O losy mieszkańców tej wioski podział w 100 procentach Apel Sztokholmski.

W tym samym „kraju związkowym” w dniu 9 lipca odbędzie się wybory do „parlamentu”. Głosują oczywiście także mieszkańcy Zungendorfu. Komu od dadzą swe głosy ludzie, którzy w 100 procentach podpisali listę pokojową? Oczywiście nie wiadomo! Obecni rządzący Szlezwik-Holsztynu obawiają się nie bez słuszności, że Zungendorf może głosować na kandydatów Komunistycznej Partii Niemiec, czołowej organizacji zachodnio-niemieckiej walczącej bezkompromisowo o trwały pokój. Do tego obecne rządy Szlezwik-Holsztynu nie chcą dopuścić za żadne skarby! Byłoby to niemałe kompromitacja zwa-

szcza dla „socjaldemokracji” Schumachera!

Co robią teraz „schumacherowcy” by „odzyskać” utracony Zungendorf? Uchwalają 340.00 marek na budowę nowej, okazałej szkoły — uchwalają tę sumę dodatkowo, bowiem w preliminarzu budżetowym Szlezwik-Holsztynu na cele budownictwa szkolnego mieści się zaledwie kwota symboliczna 70.000 marek.

oczywiście Zungendorf dołączyć do niego nie otrzymał. Chwilowo owe 340 tys. marek na budowę szkoły stanowią tylko uchwałę papierową. Po wyborach — bez względu na ich wynik w Zungendorfie — można będzie oczywiście każdej chwili anulować uchwałę. Na uzasadnienie nowej uchwały znajdują się dostateczne powody. „Rząd krajowy” szlezwik-holsztyński jest biedny, a kasy skarbowe puste. Okupacja brytyjska to rzecz kosztowna, a wydatki na żołnierza angielskiego i biurokrację okupacyjną mają pierwszeństwo przed wszystkimi innymi wydatkami. Łatwo będzie zwalić winę na Anglików!

Nie pierwszy to raz, że w Szlezwik-Holsztynie anulują się uchwały. Pamiętamy dobrze, jak to w pierwszym okresie powojennym, pod naciskiem okupantów brytyjskich — w Szlezwik-Holsztynie uchwalono przeprowadzić parcelację majątków junkrów pruskich i latyfundiów magnatów obszarniczych. Przeciwko parcelacji wielkich majątków ziemskich na rzecz bezrolnych i mezo-rolnych zaprosłowali Amerykanie, czołowi reprezentanci bezwzględniego ustroju kapitalistycznego. Wywarli oni nacisk na Anglików, a ci z kolei na swego „przedstawiciela” w Niemczech zachodnich — Schumachera. I „parlament krajowy” Szlezwik-Holsztynu powołał się na posłuszeństwo uchwałę, anulując uchwałę poprzednią o parcelacji. Ze groźbą majątki junkrów pruskich zostały uratowane... również dzięki kombinowanemu poparciu „socjaldemokratów”.

Oto mała próbka tego, jak „sprawnie” działa aparat okupac. Anglików i Amerykanów w Niemczech zachodnich. (KS).

Wspaniała siedziba władz i twórczej myśli rzemieślniczej

Rzemiosło morskie

odbudowuje klejnot architektoniczny Starego Gdańska

(dokończ. z numeru wczorajszego)

Po decyzji Zarządu Miejskiego władze Izby z energią rozmachem i ruchliwością zabrały się do dzieła. Projekt odbudowy i przebudowy wykonał znany architekt gdański twórca licznych i pięknych budynków na Wybrzeżu, inż.-arch. Michał Bojakowski, któremu prócz inwentaryzacji, projektu wstępnego i konsensusowego (głównego) powierzono również kierownictwo budowy. 30 kwietnia 1948 r. rozpoczęto inwentaryzację, która trwała 2 miesiące i zabezpieczono budynek groźący zawaleniem. Projekt wstępny zatwierdzono 5 czerwca 1948 r. a ostatecznie 15 września 1948 r.

Dzięki wnikliwemu zrozumieniu ogromu i ważności wielkiego dzieła młodzieńcemu wprost zapalowi i nieustrudzonej wytrwałości usuwającej wszystkie przeszkody, jaką odznaczają się przez Gdańską Izby Rzemieślniczej, inż. Józef Langiewicz, dyrektor Izby Jan Golański, kierownik techniczny budowy, inż. arch. Bojakowski i kierownik administracyjny mgr. Wacław Postoła, praca ruszyła szybko naprzód, tak, że nie tylko uratowano jeden z najprzedniejszych zabytków gdańskich, lecz stworzono wspaniałą ośrodek twórczy dla świata pracy rzemieślniczej.

Inwentaryzacja w projekcie ostatecznym objęła 16.500 m sześć. 16 czerwca 1948 r. rozpoczęto roboty rozbiórkowe, odsłonięto podwórce i użytkano dużo światła a 17 listopada 1948 r. zaczęły się roboty budowlane. Dzięki łagodnej zimie robót nie przerwano ani na chwilę. Okazało się, że wszystkie stropy należy wymienić i specjalnie zakotwiczyć. Najbardziej uszkodzone mury klauki schodowej otrzymały specjalne wzmocnienie wzdłuż muru. Naprawiono również sklepione narożnej piwnicy uszkodzonej pościskiem i dach żelbetowy, którego część od ul. Piwnej przerobiono na zlecenie konserwatora wojew. prof. inż. St. Borowskiego. Nad wykonaniem konstrukcji czuwał prof. Politechniki Gdańskiej, inż. Stanisław Obmiński. Ze względu na to, że musiano szybko opróżnić budynek we Wrzeszczu przy ul. Sobótki 10b, wzmocniono i przyśpieszono roboty wykańczające wraz z ukończeniem reszty robót w stanie surowym, tak, że już 21 grudnia 1949 r. wszystkie biura Izby i Cechów przeniosły się do nowego budynku zajmując narazie 3 kondygnacje, reszta zaś kończy się w przyspieszonym tempie.

Wnętrze gmachu utrzymane jest w ten sposób, że słońce od ul. Piwnej projektuje się w stylu gdańskim z 17 w., w miarę jak się posuwamy w głąb i w górę, modernizuje się coraz bardziej. Układ wnętrza dostosowany jest do nowoczesnych funkcji biurowych i jest o tyle wygodny, że na drugiej kondygnacji są półpietra. Projektuje się również windę i archiwum w jednej z kondygnacji 2-giego piętra a w piwnicy centralne ogrzewanie, które w planie 6-cio letnim włączone będzie do projektowanego przez ZOR centralnego ogrzewania śródmieścia. Na parterze przewiduje

się kilka lokali handlowych, ew. Centralne Rzemieślniczej i pomieszczenia na gospodę, ew. kawiarnię. Na poddaszu projektuje się mieszkania dla woznych i pokoje gościnne, z których roztaczać się będzie piękny widok na Architektę Morską i Ratusz. Całość obejmie ponad 200 pokoi, sale konferencyjne, egzaminacyjne, wzorownie, bibliotekę rzemieślniczą, muzeum rzemiosła. Umeblowanie nowoczesne z wyjątkiem sieni. Zwracają uwagę nowoczesnie ujęte wnętrza projektu inż. arch. Bojakowskiego o motywach morskich, które się w najbliższym czasie wykończy. Jako sale reprezentacyjne służą 2 sale konferencyjne w rzucie lit. L. Ponieważ budynek okazał się za szczupły i celem ulokowania organizacji cechowych w pomieszczeniu własnym, dobudowuje się skrzydło przy ul. Tkackiej 27.

Ul. Piwna należała do najpiękniejszych ulic Starego Gdańska ze względu na śliczne zadrzewienie i przedproża. Fragmenty przedproży zachowały się i czeka ją na uloženie, gdy odgruzuje się ulice wiodąca do Kościoła Mariackiego. Piękne drzewa wycieli wandale na opał, mimo, że zielen wśród ruin rzucała się wyraźnie w oczy.

Ukończenie budowy przewiduje się na sierpień 1950 r. Zarówno Izba jak i kierownik budowy pragną podnieść niezwykle życzliwe i przyjazne stosunkowanie się do spraw odbudowy konserwatora wojewódzkiego, prof. inż. St. Borowskiego, który niejednokrotnie spieszył ze swą cenną radą i pomocą.

Dzięki osobistym staraniom dyr. Golańskiego wyjednać pieniądze i z zapalem i rozmachem a nieraz i przebojem popychał budowę wciąż i energicznie naprzód, dzielny zaś i ofiarny kierownik administracyjny budowy mgr. Wacław Postoła, prawa ręka dyrektora dwoił się i tróil załatwiając od ręki, doradzając i szybko wszystkie sprawy nie cierpiące zwłoki.

Kosztorys budowy obliczono na 55 mil. zł, do tego dojdą prawdopodobnie niezbyt wielkie koszty dodatkowe.

Wg intencji Izby budowę prowadzi sami rzemieślnicy w liczbie 21, z f-ma budowlaną Malicki i Ska na czele, której właścicielem, p. Malicki nieustrudzony i nie znie

Odnalezienie obrazu Rubensa

PRAGA (PAP). W Libercu znaleziono jeden z najcenniejszych obrazów Rubensa „Wygnanie z raj”. Obraz ten został przed wojną wywieziony przez narodową galerię w Pradze na wystawę brukselską. W drodze powrotnej obraz zagrabili hitlerowcy, u mieszcząc go — jak się obecnie okazało — w okresie okupacji Czech w Libercu.

chęcony nigdy niczym, całą duszę wkłada w umiłowaną przez siebie pracę.

Senioriem pracowników jest p. Antoni Turzyński, 72-letni mistrz murarski, który pracując z 2 synami: Stanisławem i Alojzjęm, Mimo wieku wkłada w pracę dużo doświadczenia i najlepszej woli jako wzór do naśladowania dla młodszych i najdzielniejszy pomocnik p. Malickiego. Nadto wyróżnia się 29-letni Józef Jeka, kowal i ślusarz i 42-letni Stefan Kos, cieśla, — obaj Kaszubi z Pucka. Kaszubom jest również p. Turzyński.

Dziennik „Prawda” o oświadczeniu Trumana

(Ciąg dalszy ze strony 1)

powiedziała 25 czerwca rozpoczęciem domowej, bratobójczej wojny. Kłika Li Syn Mana wkroczyła na drogę awantury wojennej. Kłika Li Syn Mana już z góry liczyła na pomoc wojenną swych panów zza oceanu. Obecnie zaplanują się ujawniać agresywne plany jej opiekunów. Jak wynika z wyżej wspomnianego oświadczenia Trumana, wydał on rozkaz powietrznym i morskim siłom zbrojnym Stanów Zjednoczonych udzielenia zbrojnego „poparcia” armii zdrajcy narodu koreańskiego, Li Syn Mana. Jednocześnie prezydent USA wydał siódmej flocie amerykańskiej rozkaz „zapobieżenia napaści na Formozę”, co oznacza wydanie rozkazu faktycznej okupacji części terytorium Chin przez amerykańskie siły zbrojne.

Oświadczenie to oznacza że rząd Stanów Zjednoczonych dokonał bezpośredniego aktu agresji przeciw Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej i przeciw Chińskiej Republice Ludowej. Oświadczenia i akty Trumana, nie mające precedensu w stosunkach międzynarodowych w okresie powojennym, są jeszcze jednym dowodem tego, że amerykańskie kółka rządzące nie ograniczają się już do przygotowania agre-

sji, lecz przeszły do bezpośrednich aktów agresji.

Czy nie zaszli oni jednak za daleko? Rząd amerykański z własną sobie bezceremonialnością wobec prawa międzynarodowego brutalnie depcze Karte Narodów Zjednoczonych, działając tak, jak gdyby Organizacja Narodów Zjednoczonych zupełnie nie istniała. Nasuwa się pytanie: Kto upoważnił rząd amerykański do podjęcia takiego kroku? Czy rząd Stanów Zjednoczonych, wprowadzając do akcji swe siły zbrojne, zgodził swoją politykę z Organizacją Narodów Zjednoczonych, o wierności dla której tyle deklamuje Truman i Acheson? Gdzie i kiedy Rada Bezpieczeństwa uchwalila rezolucję, dającą rządowi Stanów Zjednoczonych wolną rękę w przedsięwziętym przezeń akcie bezpośredniej agresji? Jak wiadomo, ani Organizacja Narodów Zjednoczonych, ani żaden inny organ międzynarodowy nie upoważnił rząd Stanów Zjednoczonych do podjęcia w stosunku do Korei i Chin działań o których Truman wczoraj zakomunikował. Dokonując swego jawnie agresywnego aktu, rząd amerykański miał jak widać, na celu postawienie Organizacji Narodów Zjednoczonych przed faktem dokonanym.

Wyzwolona ludność Korei wita armię ludową

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi z Phenjanu:

Ludność wyzwolonych rejonów Korei Południowej gorąco wita oddziały armii ludowej, mieszkańcy miast i wsi Korei Południowej, którzy opuścili swe domy w rezultacie barbarzyńskich aktów armii Li Syn Mana, po wkroczeniu oddziałów armii ludowej powracając do miejsc rodzinnych.

25 i 26 czerwca w wyzwolonych miastach Enan, Piakoczen, Kaisen, Phonczen, Donduczen i wielu innych miastach i wsiach prowincji Vvanhe, Ken-

gi i Kanvon odbyły się wielotysięczne wiece wyzwolonej ludności. Szczególnie potężny wiec odbył się w Kaisen, gdzie mieszkańcy wyszli na ulice z portretami Kim Ir Sena i z transparentami witałymi armię ludową. Uczestnicy wieców wyrażali gorącą wdzięczność przywódcom narodu koreańskiego i armii ludowej za wyzwolenie spod terrorystycznego rżymu kłiki Li Syn Mana.

We wszystkich wyzwolonych rejonach likwiduje się lokalne władze marionetkowe i organizuje się tymczasowe komitety ludowe.



RZEMIEŚNIK POLSKI



Podstawy naukowe i rozwój racjonalizatorstwa

Wywiad IKP z dyrektorem gdańskiego ZDR mgr. K. Trzeszczyńskim

Gdańsk, w czerwcu.

W związku ze zjazdem na Wybrzeżu racjonalizatorów krawieckich z całej Polski przeprowadziliśmy rozmowę z mgr. Kazimierzem Trzeszczyńskim, dyrektorem Gdańskiego Zakładu Doskonalenia Rzemiosła.

Jaki jest stosunek Gdańskiego Z. D. R. do ruchu racjonalizatorstwa pracy w rzemiośle?

Stosunek Gdańskiego Z. D. R. do tej kapitalnej sprawy najlepiej charakteryzuje fakt, że to właśnie prezes naszego zakładu p. Władysław Dobrzański podjął inicjatywę przesła Kuczmy z Bydgoszczy opracowania jednolitego, uproszczonego systemu kroju polskiego i skierował ją na realne tory. Również fakt, że prace realizacyjne komitetu racjonalizatorów krawieckich po obywałejszym akcesie poznańskiej grupy „Postępu Krawieckiego”, posiadającej olbrzymie osiągnięcia, odbywają się pod egidą Związku Zakładów Doskonalenia Rzemiosła jest wymownym dowodem, iż ZDR-y w skali ogólnokrajowej stwarzają temu pionierskiemu ruchowi o olbrzymim znaczeniu możliwe najlepsze warunki do rozwoju i ugruntowania się w społecznych bazach naukowych.

Jeśli chodzi o Gdański ZDR, to musimy powiedzieć, że racjonalizatorstwo pracy w rzemiośle poświęcamy od dłuższego już czasu dużo uwagi. Zmobilizowaliśmy dla tego celu najlepsze siły fachowe i możemy stwierdzić, że przygotowane zostają skrupulatnie podstawy naukowe, by ruch racjonalizatorski mógł najsprawniej działać i najszybciej przetrwać do nowych kadr, które na tychmiast są włączane do procesów produkcyjnych. Na tym odcinku szczególnie owocnie pracował nasz dyrektor programowy mgr. Mikołowski, którego dziełem są nowoczesne metody szkolenia zawodowego, doskonalenia spóldzielców bez przerwania procesów produkcyjnych, a więc tzw. szkolenie przywarsztatowe, udoskonalanie metod produkcyjnych w społecznych warsztatach rzemieślniczych przez wnikliwą analizę naukową, dostosowanie systemów ławnego i polokowego do potrzeb rzemiosła włókienniczego itp.

Po przygotowaniach naukowych i rozwiązaniu poszczególnych zagadnień od strony teoretycznej stawiamy sobie, jako zadanie robocze, natychmiastowe przeszkolenie, czy doskonalenie na nowych podstawiach, by zwiększyć i usprawnić produkcję rzemieślniczą. Szczególny wysiłek i troskę poświęcamy spóldzielczości, jako bazie kluczo-

wej współczesnego rekordzie. Doskonalenie fachowców dla warsztatów indywidualnych odbywa się na kursach specjalnych wyższego typu, które mają znaczenie i z tego względu, że na nich kształcą się kadry instruktorskie.

Jak wykorzystany zostanie przez ZDR nowy jednolity system kroju?

Jesteśmy przekonani, że zbiorowy czyn najlepszych mistrzów i znawców krawiectwa polskiego, z których wielu odbywało studia na zagranicznych akademiach, a wszyscy mają olbrzymie doświadczenia i wieloletnią praktykę zawodową za sobą, jesteśmy pewni, że ta praca uwieczniona zostanie doskonałym rezultatem, wszystko więc czynimy, by jednolity system kroju nie pozostał długo piękną teorią, lecz na naszym odcinku wcielimy go w praktykę i doprowadzimy do możliwie najszybszego i najszerszego upowszechnienia. Ta droga pójdą niewątpliwie również inne Z. D. R.

W zakresie masowego doskonalenia i doskonalenia zawodowego mamy już bogate doświadczenie, posiadamy kadry instruktorskie wysokokwalifikowane, a nasze oddziały we wszystkich centrach rzemieślniczych województwa gdańskiego są odpowiednio wyposażone w niezbędne pomoce naukowe i sprzęt inwalnowy. Po definitywnym zatwierdzeniu polskiego systemu kroju przez warszawski kongres na rocznicę Manifestu Lipcowego natychmiast uruchomimy nasze placówki szkoleniowe, a każdy nowoczesnie przeszkolony przez nas pracownik krawiecki, który zwiększy potencjał gospodarczy rzemiosła, będzie żywym dowodem, że Gdańskiego ZDR nie zabrakło wśród tych, którzy swą pracą złożyli hołd twórcom Konstytucji naszego Państwa Ludowego.

Jacek Bury.

Napływ kandydatów do zawodów metalowych

POZNAŃ (R). Analiza pochodzenia socjalnego słuchaczy kursów, organizowanych przez poznański Zakład Doskonalenia Rzemiosła wykazuje, że do rzemiosła, zwłaszcza metalowego — garnie się najzdrowszy element wywodzący się z chłopów, robotników i rzemieślników. Najwięcej kandydatów na kursach prowincjonalnych jest z zawodów właśnie metalowych. W Poznaniu samym dla metalowców — jak zresztą dla wszystkich liczniejszych branż — prowadzi się oddzielne kursy. W roku bieżącym liczny zastęp metalowców ukończył już kursy mistrzowskie oraz kręśleń technicznych — o czym w swoim czasie donosiliśmy. Obecnie odbyło się zakończenie kursu przygotowującego kandydatów do egzaminów czeladniczych z zakresu różnych specjalności metalowych, Kurs, prowadzony w trzech grupach, ukończyło 105 kandydatów. Wymagania przy egzaminie końcowym były duże — a w przyszłości będą jeszcze większe — dla dobra rzemiosła i dla dobra polskiej gospodarki.

Na 105 absolwentów 51 jest pochodzenia robotniczego, 13 chłopskiego, 32 rzemieślnicze, 9 innego. Co do przygotowania kursistów — to 3 miało zaledwie ukończoną 4 klasę szkoły podstawowej, dziesięciu — 5 klas szkoły podstawowej, dwudziestupięciu — 6 klas, trzydziestu — 7 klas, a trzydziestu ośmiu było takich, którzy nie mieli ukończonej średniej szkoły zawodowej. Wszyscy ci kursисти zdali egzamin — z czego wynika, że kursy poznańskiego Zakładu Doskonalenia Rzemiosła uzupełniają brak wykształcenia podstawowego i dają możliwość każdemu do zdobycia awansu społecznego byle by wykazał dość zapału i wytrwałości w pracy nad sobą. A słuchacze opisywanego kursu włożyli w naukę dużo wysiłku — zważywszy, że po normalnych zajęciach zawodowych po 5 godzin dziennie wytrwali na wykładach. Obok tego musieli znaleźć jeszcze czas na przyswojenie sobie treści wykładów.

Nowy zastęp absolwentów kursu nowoczesnego kroju systemu „Postęp Krawiecki“

5-letnia działalność „Postępu Krawieckiego“ oraz społeczna postawa jego współpracowników zaczynają wydawać owoce — nie tylko w postaci szerokiego kręgu czytelników tego „jedynego w swoim rodzaju pisma zawodowego w Polsce, ale i w postaci ruchu racjonalizatorskiego wśród krawców. Toteż nie dziwnego, że ogromne powodzenie mają i kursy nowoczesnego kroju systemu „Postęp Krawiecki“. W tych dniach ukończono w poznańskim Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła trzeci z rzędu taki kurs (licząc od stycznia r.b.), który dał 56 absolwentów (w tym 2 kobiety). Poprzednie dwa kursy dały 77 absolwentów — razem więc do tychczas 133 absolwentów z terenów wszystkich województw. Absolwenci poprzednich kursów wprowadzają już w warsztatach swojej pracy — a więc w zakładach państwowych i spóldzielczych oraz w warsztatach prywatnych nowe metody pracy krawieckiej, a współpracując z redakcją „Postępu Krawieckiego“ i z poznańskim Zakładem Doskonalenia Rzemiosła stają się awangarda

racionalizatorów zawodu krawieckiego w Polsce.

Kurs wspomniany był na wysokim poziomie, zresztą i na poziomie byli kursисти — jak to stwierdził w przemówieniu wicedyrektor mgr. A. Lisiecki — włożyli oni dużo pracy, pilności i zapału w naukę. Do absolwentów przemawiali w serdecznych słowach — imieniem komisji oświatowej Cechu Rzemiosł Włókienniczych jej przewodniczący p. Dwojak, im. Izby Rzemieślniczej jej wiceprezes A. Trawiński; z ramienia redakcji „Postępu Krawieckiego“ jego redaktor naczelny Otlewski, im. Cechu Rzemiosł Włókienniczych cechmistrz Borysiak. Przedstawiciel absolwentów — dziękując organizatorom i wykładowcom oraz dyrekcji ZDR za trud i pracę włożoną w przygotowanie słuchaczy na przyszłych racjonalizatorów — podkreślił, że wielu słuchaczy ogawianego kursu było uczestnikami różnych kursów kroju, jednak kurs kroju systemu „Postęp Krawiecki“ okazał się najlepszy nie tylko jako najbardziej nowoczesny, ale i najpraktyczniejszy.

My ze swej strony podzielamy opinie wybitnych fachowców zawodu krawieckiego, że kursy kroju systemu „Postęp Krawiecki“ mogą bez wielkich trudności przeobrazić się w akademię kroju krawieckiego. Doprowadzi do tego może ściśle współpracująca wykładowców z „Postępu Krawieckiego“ z poznańskim Zakładem Doskonalenia Rzemiosła, który jest mistrzem w organizowaniu szkolenia i doskonalenia zawodowego rzemieślników na bardzo wysokim poziomie.

Zaznaczyć należy, że 3 odbyte już kursy kroju systemem „Postęp Krawiecki“ — zorganizowane były wyłącznie dla kursistów spoza Poznania. Dalsze kursy dla zamiejscowych rozpoczną się w sierpniu. Dla krawców poznańskich Zakład rozpoczyna kursy wieczorowe kroju systemem „Postęp Krawiecki“ w dniu 3 lipca. (Zgłoszenia należy kierować do Cechu Rzemiosł Włókienniczych — Poznań, Wały Zyg. Augusta nr 15).

Dobrze pracuje Rzemieślnicza Spóldz. Pracy Krawców

W ostatnich dwóch miesiącach zorganizowała się — z inicjatywy Cechu Rzemiosł Włókienniczych w Poznaniu — oraz rozwinęła swą działalność — Rzemieślnicza Spóldzielnia Pracy Krawców, Olbrzymi wkład pracy zarządu, rady nadzorczej oraz członków — założycieli stanowił jej kapitał zakładowy. A gwarancją jej powodzenia jest solidna, fachowa praca jej członków — wysokokwalifikowanych rzemieślników, którzy przeszli do spóldzielni z całym warsztatem i z wypróbowaną liczną klientelą.

W trzech placówkach, jakie już zdolało uruchomić, wykonuje się prace od ręki; klient nie potrzebuje długo czekać na uszycie garnituru, palta czy kostiumu. Ceny za usługi są przystępne, ściśle kalkulowane wg obowiązującego cennika. Zakłady Rzemieślniczej Spóldzielni Pracy Krawców wykonują robotę we wszystkich kategoriach — a więc od III do I a włącznie. Zakłady przyjmują również przeróbki — o wszystkie usługi miarowego krawiectwa są tu nastawione na świat pracy.

Jesteśmy w pracowni przy ul. Paderewskiego 3 (I n.); lokal obszerny jasny, zastawiony stolami i maszynami. Pracuje w nim 13 członków spóldzielni; miejsca i maszyn jest na znacznie większą liczbę pracowników. Jest to lokal który jako pierwszy został otwarty przez spóldzielnię i przeznaczony jest na uruchomienie w nim w najbliższej przyszłości roboty taśmowej — konfekcyjnej. Żywimy nadzieję, że skoro do produkcji konfekcji zabiorą się tak wybitne siły fachowe — jakimi są członkowie Rzemieślniczej Spóldzielni Pracy Krawców w Poznaniu — świat pracy będzie chętniej zaopatrywać się w te konfekcje, bez obawy, że po kupieniu garnituru będzie musiał go odnosić do gruntownej przeróbki.

Drugi lokal — nieco mniejszy — ale również wygodny i estetyczny mieści się przy ul. Ratajecką 37. Tutaj wykonuje się odzież miarową w kategorii Ia. Tu też urzęduje zarząd. Trzecia wreszcie placówka, wykonująca odzież miarową specjalnie dla dzieci — mieści się przy ul. Rokosowskiego 31 (III n.).

W najbliższych dniach uruchomiona zostanie pracownia krawiectwa damskiego lekkiego. Będzie to już czwarta z rzędu pracownia uruchomiona od 1 maja br.

Zarząd spóldzielni pomyślał tak że o szkoleniu nowego narybku oraz o doskonaleniu zawodu. Pracownia przy ul. Ratajecką jest równocześnie pracownią doświadczalną „Postępu Krawieckiego“, gdzie wypróbowuje się wszystkie nowe pomysły racjonalizatorskie propagowane przez to pismo oraz robi doświadczenia nad nową uproszczoną siatką kroju systemu „Postęp Krawiecki“. Niebawem spóldzielnia przyjmować będzie również uczeni, by przekazać im wysoką fachową wiedzę zrzeszonych w spóldzielni krawców.

Spóldzielnia tak wzorowo zorganizowana i wzorowo pracująca — ma duże powodzenie wśród klientów rekrutujących się ze świata pracy, którego zaufanie z miejsca zdobyła. Mimo tego powodzenia — spóldzielnia ma do zwalczania niejedną trudność i tu należała by się jej większa opieka i pomoc Związku Spóldzielni Rzemieślniczych, który jest w stanie dużo trudności usunąć.

Na zakończenie wymienimy jeszcze członków zarządu spóldzielni, którzy tak ofiarnie pracowali w okresie jej organizowania się oraz obecnie. Są nimi: Borysiak Czesław, Montowski Jan i Gądziński Mieczysław. Przewodniczącym rady nadzorczej jest Otlewski Anastazy.

Remi.

Ostrów Wlkp przoduje w akcji szkoleniowej

OSTRÓW WLKP. (R). Zakończono tu 2 kursy przygotowujące do egzaminów czeladniczych kandydatów z różnych zawodów rzemieślniczych. Są to już 18 i 19 z rzędu po wojnie kursy tego typu. Podkreślić trzeba, że Ostrów Wielkopolski zajmuje I po Poznaniu miejsce w ilości zorganizowanych tego typu kursów oraz w ilości wyszkolonych kursistów. Świadczy to o dużym rozmieszczeniu ze strony miejscowego rzemiosła dla potrzeb szkolenia i doskonalenia młodzieży i starszych pracowników rzemiosła, którzy nie mogli — nie ze swojej winy — zdobyć dotąd kwalifikacji rzemieślniczych. Duża ilość słuchaczy na tych kursach świadczy o tym, że w Ostrowie samym jak i w okolicy jest dużo osób, którym te kursy są potrzebne.

Dwa wspomniane ostatnie kursy dały 60 absolwentów, rekrutujących się w przeważnej części z pracowników instytucji państwowych i spóldzielczych.

Rzemieślnicy przodownikami pracy

Wyroby rzemieślnika polskiego nie od dziś znane są jako pierwszorzędne: wykonane solidnie, fachowo i estetycznie. Rzemieślnik bowiem polski był i jest w większości wypadków przodownikiem pracy w swoim zawodzie. Tylko o przodownictwie tym do niedawna było dosyć głucho. Do piero z chwilą gdy rekordziści stał się częścią składową załóg fabrycznych, warsztatów spóldzielczych, gdy razem z robotnikiem stanął do współzawodnictwa — zaczął również zdobywać palmy pierwszeństwa.

Rzemieślnicy — właściciele indywidualnych warsztatów — mają obecnie również pole do popisu za pośrednictwem akcji nakładczej czy wykonywania robót zleconych dla różnych instytucji państwowych, samorządowych czy spóldzielczych. Wspominaliśmy już swego czasu na łamach IKP o zdobywaniu pierwszych miejsc przez rzemieślników różnych branż biorących udział w współzawodnictwie pracy przy montowaniu 23 MTP. Zajęci tam rzemieślnicy pracowali z pełnym poświęceniem — nie dla zdobycia palmy pierwszeństwa, ale w poczuciu obowiązku jaki spoczywał na nich jako na tych, od których w wielkiej mierze zależało terminowe wykończenie prac przed oficjalnym otwarciem MTP.

Ostatnio znów dowiadujemy się z Pomocniczej Spóldzielni Rzemieślniczej Metalowców w Poznaniu, że przy budowie Domu Kultury

w Poznaniu członkowie wspomnianej spóldzielni: Radomski Franciszek i Koszarek Jan nie tylko, że wykonali powierzony im prace w 100 proc., ale w termino wym i jakościowym odstawiwszy roboty szlachetnie rywalizują z firmami państwowymi. Praca swoją wymienieni rzemieślnicy zyskali sobie pełne uznanie kierownictwa budowy Domu Kultury.

Ta sama Spóldzielnia Metalowców z satysfakcją stwierdza, że jedyny jej członek — specjalista od urządzeń chłodniczych wykazuje swoim postępowaniem obywatelską i społeczną postawę przy różnych robotach z zakresu swojej specjalności. Dla potwierdzenia naszych słów podajemy jeden tylko przykład: otoż Zarząd Przetworów Miesnych zawiadomil p. Robakowskiego — o nim tu bowiem mowa — o uszkodzeniu urządzeń chłodniczych w Ostrowie Wlkp. Sprawa była poważna gdyż nagromadzonym w chłodni zapasom mięsa groziło zepsucie. P. Robakowski natychmiast po otrzymaniu wiadomości — mimo nocej pory — udał się do Ostrowa Wlkp. i tam na miejscu, pracując w tempie przyspieszonym, usunął w krótkim czasie uszkodzenia. W ten sposób zapobiegł stratom, jakie mogły mieć miejsce przy dłuższym niuruchomieniu chłodni. Czynn ten p. Robakowskiego zasługuje na specjalne podkreślenie i kwalifikuje go niewątpliwie na przodownika pracy w jego zawodzie.

(Rem)

Kurs rzemieślniczy

WRZEŚNIA. (R). 27 kandydatów na czeladników rzemieślniczych zdało tu ostatnio egzamin z kursu przygotowującego do kwalifik. egzaminów czeladniczych. Absolwenci tego kursu — to element wiśwowy, doleżający. Należy podziwiać wytrwałość kursistów i chęć zdobycia nauki oraz w konsekwencji dyplomów czeladniczych — mimo bardzo ciężkich warunków — nie tylko z powodu konieczności dojazdów ale i trudnych warunków lokalowych dla nauki. Jest nadzieja, że przyszłe kursy będą już odbywały się w lepszych warunkach w nowym gmachu liceum mechanicznego.

Walne zebrania Pomocniczych Spóldzielni Rzemieślniczych

POZNAŃ (R). Akcja walnych zebrań pomocniczych spóldzielni rzemieślniczych na terenie województwa poznańskiego dobiega końca. Wyniki obrad tych spóldzielni podamy po całkowitym zakończeniu akcji zebraniowej — w obszerniejszym artykule. Dziś podajemy przegląd zebrań ostatniego tygodnia: Pomocnicza Spóldzielnia Rzemiosł Skórzanych w Gostyniu wybrała na przewodniczącego rady nadzorczej p. Mądrego Franciszka, na przewodniczącego zarządu — p. Klupsia Czesława. W Trzciance Lubuskiej Pomocnicza Spóldzielnia Ogólnobranzowa odbyła zebranie walne. Przewodniczącym rady nadzorczej został p. Frąckowiak Jan, przewodniczącym zarządu p. Zygmunt Zieliński. W Pom. Spóldzielni Rzemiosł Skórzanych w Międzybuzdowie przewodniczącym rady nadzorczej jest p. Zygmunt Teodor, zarządu — p. Kiczaj

Jan. W kościańskiej Spóldzielni Ogólnobranzowej przewodn. rady nadzorczej p. Richter Franciszek, zarządu p. Ruszczyk. W ogólnobranzowej Spóldzielni w Kaliszu przewodn. rady nadzorczej — p. Jabłoński Kazimierz, zarządu — p. Kercz Wincenty. W Gorzowie przewodn. rady nadzorczej p. Smużny Stanisław, zarządu p. Daniłowicki Leon. W Swarzędzu w Pom. Spóldzielni Stolarzy przewodn. rady nadz. — p. Ambrożyusz Kazimierz, zarządu — p. Szandor Jerzy. W Kępnie Pomoc. Spóldzielnia Ogólnobranzowa — przewodn. rady nadzorczej p. St. Nencki, zarządu — p. Górka Leon. W Ostrowie Wielkopolskim przewodn. rady nadzorczej — p. Teczowski Stanisław, zarządu — p. Barłowski Roman. W Sulęcinie przewodn. rady nadzorczej — p. Sroka Jan, zarządu — p. Gryngiel Kazimierz.

Kalendarzyk

Czwartek, 29 czerwca 1950 r.
Katolicki: Piotra i Pawła
Słowiański: Wyszomira

BYDGOSZCZA

Oddział IKP: Generalissima Stalina 2
(Pod Arkadami) — tel. 24-29.

„Noc wenecka” w Chmielnikach

Zgodnie z programem, odbędzie się w Chmielnikach w czwartek dnia 29 czerwca bm. uroczyste zakończenie „Dni Morza”, gdzie podziwiać będzie my występy zespołów świetlicowych, orkiestry i chorów. W godzinach popołudniowych odbędzie się także zabawa ludowa a na zakończenie iluminacje świetlne.

Ze względu na scentralizowanie programów w Chmielnikach odwołuje się się projektowaną zabawę ludową przy VI śluźce.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

* Dzisiaj w czwartek (29 bm.) o g. 10 rano przy ul. Markwarta 2 odbędzie się odprawa produkcyjna Ligi Lotniczej.

* Irsza Młodzieżowa Narada Wytwórcza odbędzie się 30 bm. o godz. 16.30 w sali ORZZ przy ul. Toruńskiej 30 w celu wymiany doświadczeń, w której wezmą udział młodzieżowi przodownicy pracy, racjonalizatorzy i nowatorzy oraz młodzieżowe brygady produkcyjne. Delegowanych prosimy o punktualne przybycie.

Renowacja Klarysek



Od dłuższego czasu prowadzone są prace renowacyjne w kościele Klarysek, który należy do najbardziej zabieganych obiektów naszego miasta. Odnawia się w chwili obecnej front kościoła. — Wkrótce prace zostaną ukończone, a obok kościoła założony będzie nowy zielonec. (n)

Harcerze wyjeżdżają!

Młodzież spędzi wakacje na Mazurach, Pomorzu Zachodnim i w Poznańskim

Rozpoczęły się już wakacje szkolne i młodzież wyjeżdża na obozy oraz kolonie. Młodzież harcerska udaje się w roku bieżącym również na swe doroczne wczasy, na których połączy pracę społeczną z wypoczynkiem.

Członkowie ZHP zajmować się będą na obozokoloniach sporządzaniem zbiorów motyli, ziół, grzybów itp. oraz pracą kulturalno-oświatową. Młodzieży nie będzie się przeciążać pracą. Założeniem tegorocznych obozów harcerskich jest bowiem przede wszystkim wypoczynek a dopiero później praca. Rodzice nie potrzebują się zatem lękać o swe pociechy.

Z Pomorza wyjeżdża na obozy ZHP 6.840 dziewcząt i chłopców, którzy rozlokowani zostaną w 57 punktach. Część młodzieży udaje się do woj. olsztyńskiego (Bartoszyce, Ostroda, pow. Olsztyn), na zachodnie Pomorze (Złotów, Człuchów, Wałcz) oraz do woj. poznańskiego (pod Piłę) Młodzieżą opiekować się będą wykwalifikowane siły pedagogiczne a ponadto studenci, którzy ukończyli IV rok medycyny, pełniący obowiązki lekarzy.

Część obozów harcerskich rozlokowana będzie na terenie Pomorza. Pod

sztyń i do pow. sepońskiego. Utworzą tam 9 ogniw kolonijnych. Wyjazd nastąpi w czasie od 1 do 3 lipca br.

Na teren woj. pomorskiego przejeżdżają harcerze z innych województw. Harcerki i harcerze z woj. pomorskiego wywczasować będą w Charzykowie, pod Chojnicami, w pobliżu uroczej Kaszubskiej Szwajcarii. (nik)

Gwiazda z kwiatów

prezentuje się jeszcze efektowniej

Okres letni przyniósł ze sobą dalsze nasilenie prac ogrodniczych w parkach i na skwerach. W chwili obecnej sadzi się nowe kwiaty, które zajmują miejsce pierwszych, wiosennych.

Ogrody Miejskie ukończyły już ozdobienie nowymi gatunkami kwiatów skweru obok spichrzów, gdzie istniejący klomb w kształcie gwiazdy

prezentuje się jeszcze efektowniej niż dotychczas. Na ukończeniu są prace ogrodnicze na Skwerze Zjednoczenia. Posadzono tam piękne drzewy zwane z polską smokowcami.

Do końca roku bieżącego zasadzonych zostanie w parkach i zielonych ogółem pół miliona roślin ozdobnych. Ilość gatunków kwiatów w tym roku jest o wiele większa aniżeli w r. 1949.

Prace przy zakładaniu nowego parku przy ul. Gen. Stalina posuwają się wciąż naprzód. Do chwili obecnej w przeszło 50 proc. terenu przyszłego parku ukończono roboty ziemne i jeśli w takim tempie, jak dotychczas rozwijać się będą prace ogrodnicze, do końca roku bieżącego park zostanie ukończony. Czas byłoby, ażeby WRN zawczasu pomyślała o kwotach na budowę zapowiadanych tam pawilonów dla publiczności. (Nik)

Absolwenci Państwowego Liceum Handl. i Adm. wchodzą w życie

W Bydgoszczy odbyło się uroczyste pożegnanie absolwentów Państwowego Liceum Handlowego i Administracyjnego.

W uroczystości wzięli udział nacelnik Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego Grzegorzewski oraz dyrektor PDT Meżyński.

Do zebranych przemówił dyr. Wittek, podkreślając wybitnie dobre wyniki egzaminów świadczące o wysokim poziomie programu i przygotowania młodzieży — zwłaszcza w zakresie księgowości i nauki o Polsce, co wysuwa szkołę na pierwsze miejsce nie tylko w woj. bydgoskim, lecz pozwala rywalizować ze szkołami tego typu w innych częściach kraju i nawet z Warszawą.

W imieniu młodzieży zabrał głos były wójt kl. II lic. A., Paszkiewicz składając wyrazy wdzięczności Dyrekcji zakładu oraz gronu profesorowskiemu.

Następnie ogłoszono nazwiska przodowników w nauce a mianowicie: Biniakowski Edmund, Niszczoty Róży, Zdziarskiego Władysława, Tarrowskiego Eugeniusza i Dębickiej Zofii.

Dyrektor Meżyński przedstawił wycieczne, którymi winna kierować się młodzież opuszczająca liceum.

O wyborze rodzaju pracy winny decydować zdolności i zamiłowanie, a nie względy materialne.

Nauka nie kończy się z chwilą opuszczenia szkoły. Wiadomości nabyte trzeba pogłębiać nieustannie, by nie przekreślić dotychczasowych osiągnięć.

Administracja i handel uspołeczniony — to pierwsza linia frontu w walce o sprawiedliwość społeczną Polski dla wszystkich obywateli. Stąd wypływa szczególna odpowiedzialność

działalność tych, którzy zamierzają podjąć pracę na tym odcinku życia gospodarczego.

Część oficjalna została zakończona rozdaniem świadectw dojrzałości 175 maturzystom.

SPORT

„SPÓJNIA” POZNAŃSKA W BYDGOSZCZY

Bydgoska „Spójnia” gości w dniu dzisiejszym „Spójnię” poznańską. W ramach tego spotkania odbędą się następujące zawody:

Godz. 11 przy ul. Gen. Stalina 10 (biuro „Spolem”) ping-pong mężczyzn i kobiet, godz. 16 boisko „Spójni” ul. Nakielecka — koszykarski i siatkarski mecz.

NADZWYCZAJNE ZEBRANIE ZS „STAL”

Rada Okręgowa Zrzeszenia Sportowego „Stal” zwołuje na dzień 30 czerwca br. o godz. 18 w świetlicy Zjednoczonych Zakładów Rowerych przy ul. Sw. Trójcy 34, nadzwyczajne zebranie Klubu oraz przewodniczących i sekretarzy Kół Sportowych.

Ze względu na ważność omawianych spraw obecność obowiązkowa.

„KRYTERIUM ASÓW”

Jak się dowiadujemy, miłośników sportu motorowego czeka nielada sensacja. Otóż w sobotę dnia 1 lipca o godz. 17.30 na stadionie „Związkowca” Rada Okręgowa ZS Unia organizuje bardzo interesujące zawody motocyklowe na zużół pod nazwą „Kryterium asów”.

W zawodach tych zapowiedzieli swój udział czołowi motocykliści polscy z Zenderowskim, Koleczkiem, Krakowiakiem, Fijałkowskim, Sulikowskim, Malinowskim i Najchowskim na czele.

Zawodnicy startować będą na motorach wyścigowych marki Japp. Przed sprzedaż biletów na tę ciekawą imprezę odbywać się będzie od środy dnia 28 bm. godz. 15 w Składzie Mebli ul. Dworcowa 12.

II BIEG „ZIEMI POMORSKIEJ”

W dniu dzisiejszym odbędzie się II doroczny bieg kobiet o nagrodę przebiegnięcia „Ziem Pomorskiej”. Start o biegu nastąpi punktualnie o godz. 12 na stadionie miejskim. W biegu startuje blisko 200 kobiet. Impreza „Ziem Pomorskiej” odbywa się pod hasłem „Sport w służbie pokoju”.

WIĘLKIE ZAWODY KAJAKOWE

Dzisiaj o godz. 10 odbędzie się na Brdziej wielkie zawody kajakowe, organizowane przez Okręg Pomorski PZK w ramach „Dni Morza”. Miejsce startu znajduje się przy Mennicy, między przystankiem „Pocztowca”. Program przewiduje bieg jedynek i dwójek wyścigowych, dwóch turystycznych i składków. W zawodach wezmą udział kajakowcy z Chełmy, Piły, Torunia i Bydgoszczy.

I KRÓK PŁYWAŃKI

Dzisiaj na pływalni miejskiej o godz. 10 odbędzie się zawody pływackie pod nazwą „I Krok Pływacki”. Są to zawody dla tych pływaków, którzy nie uzyskali jeszcze żadnej klasy oraz dla juniorów o lat 15.

NA KORTACH GWARDII

Na kortach Gwardii o godz. 9 odbędzie się dziś mecz tenisowy między AZS Gdańsk a miejscową Gwardią. Mecz ten odbędzie się w ramach rozgrywek Ligi tenisowej.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE GWARDII

W piątek, 30 bm. i w sobotę, 1 lipca na stadionie miejskim odbędzie się mistrzostwo wojewódzkie Gwardii w lekkoatletyce. Są to zarazem eliminacje przed ogólnopolskim mistrzostwami Gwardii.

OSTROWIA I RUCH W BYDGOSZCZY

W nadchodzącą niedzielę bydgoski Kolejarz rozegra spotkanie piłkarskie o mistrzostwo II Ligi z Kolejarzem Ostrowią (Ostrow). Spotkanie to posiada dla bydgoszczan duże znaczenie prestiżowe po ostatnich porażkach w rozgrywkach mistrzowskich. W poniedziałek rozegra Kolejarz bydgoski towarzyski mecz z leaderem I Ligi — Ruchem z Chorzowa. Publiczność bydgoska będzie więc miała okazję ujrzeć czołowych piłkarzy polskich z Cieslikiem, Alszorem i Przecherką na czele.

Konkurs 8 nazw trwa!

Miło dla ucha

powinny brzmieć nowe nazwy gospód i cukierni

Do redakcji naszej wpływają dalsze projekty nazw dla nowych gospód i cukierni, które otwierają w tych dniach Bydgoskie Zakłady Gastronomiczne. Zagadnienie odpowiednich nazw, miłych dla ucha i z sensem jest sprawą ważną i szczerze, iż dalsze opinie czytelników „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” wezmą udział w tym konkursie.

Wszystkim pragnącym wziąć udział w konkursie zaznaczamy, że laureatów oczekuje cenne nagrody oraz zaproszenia na otwarcie lokalu, który zostanie nazwany według ich projektu. A więc do dzieła!

Nadesłane projekty nazw powinny być uzasadnione tradycją lub położeniem lokalu. Mogą być także dowcipne.

BZG otworzy w Bydgoszczy: 1) cukiernię przy ul. Długiej 29, (dawn. „Bałtyk”), bary obsługowe i samoobsługowe, (2) przy Al. 1 Maja 95 (dawn. „Paryżanka”), (3) na dworcu autobusowym PKS (Pl. Rewolucji Październikowej) (4) przy Dworcowej 92 (dawn. „Iskierka”), (5) przy ul. Poznańskiej 10 (dawn. Brygeman), (6) Grunwaldzkiej 73 koło dworca małej kolejki oraz (7) w pobliżu gazowni na Gen. Stalina 37, (8) kawiarnia i bar w miejscu, gdzie mieściła się uprzednio księgarnia Gieryna pod Arkadami.

Warunkiem uczestnictwa jest wypełnienie załączonego kuponu i przesłanie go w terminie do dn. 5 lipca br. do redakcji „IKP” (Bydgoszcz, Armii Czerwonej 20) z zaznaczeniem na kopercie: „Konkurs 8 nazw”. Każdy czytelnik może przesłać dowolną ilość

„Ciepłe wakacje”

Teatr Ziemi Pomorskiej. W czwartek i piątek o godz. 19.30: Wiosna w Norwegii. KINA — Pomorzanie: Zwyckiści powróci. Polonia: Kłopoty referenta Trzaski. Wolność: Burza nad Axją. Orzeł: Urodzony w październiku. Gryf: Pasterka Parmeńska (II seria). Bałtyk: Postrach mórz. Bagatela: Przygoda na wskaçiach. Senses: Pomorzanie. Gryf: Wolność i Polonia: 16.00, 18.15 i 20.30. Orzeł i Bałtyk: 15.30, 17.45 i 20.00. Bagatela: 20.45.

PORANKI FILMOWE o godz. 11 — Bałtyk: Skarb. Gryf: W pogoni za mędrem. Wolność: Skarb rodziny Goupi. DZURY APTEK: Apteka Społeczna nr 39, Al. 1 Maja 5, tel. 25-16.

Pogotowie lekarsko-dentystów. W czwartek (29 bm.) od godz. 19 — 12 pełne dyżur lek.-dent. Witold Zlychorski, ul. Cieszkowskiego 7.

Ważne telefony: Kom. MO 26-16. Pog. Ratownicze PCK 10-00. Straż Pożarna 11-11. Postój taksówek 36-55 i 39-62. Inf. i rekl. centr. miejskiej 62. Biuro nr-rów i inf. centr. miejskiej 68. Biuro napraw 64. Przejm. teleg. 66. Zegarznia 66. „Orbis” 22-27. Inf. kolej. 11-87.

PROGRAM RADIOWY

na fali bydgoskiej. — Piątek, 30 czerwiec 7.20 Muzyka operetkowa. 8.05 Program lokalny dnia. 8.07 Komunikat. 8.16 Muzyka. 14.15 Melodie operetkowe. 16.26 Stylizowana muzyka orientalna. 22.15 Muzyka operowa.

To nie oni!

W związku z zamieszczoną przez nas ostatnio w dziale „Czytelnicy” chwałostów otrzymaliśmy wyjaśnienie od Dyrekcji Ogrodów Miejskich.

Zarzuty autora listu skierowane pod adresem Ogrodów Miejskich są niesłuszne. Zachwaszczone tereny przy ul. Armii Czerwonej nie należą bowiem do miasta, lecz do Wojska Polskiego. Ogrody Miejskie posiadają tak mało ludzi, że nie mogą przyjmować na siebie nowych zobowiązań i to dobrowolnych jeśli chodzi o wymienione tereny. (Nik)

„Harmonia” na wycieczce

Towarzystwo Śpiewu „Harmonia” urządziło w ub. niedzielę swą tradycyjną wycieczkę do Jasień-Białobor. Wycieczka, w której udział wzięła cała bracia śpiewacza, członkowie śpiewający i honorowi oraz ich rodziny wyruszyła pojazdami i poćmami do lasu. Przez cały dzień zabawiano się grą w siatkówkę, piłką nożną, strzelaniem do tarczy, rzucaniem do celu itp. Urządzono również bieg dla dzieci, które wynagradzano łakociami.

Wycieczkowicze pokrzepiali się w własnym bufecie, w którym sprawnie obsługiwali druhowie Linke i Fertuna.

Wieczorem wycieczka śpiewaków wróciła do domu. Udana impreza była godziwą rozrywką braci śpiewaczej.

Reflaktorem po BYDGOSZCZY

Tryptyk gastronomiczny

Do deszczu jest... trrr... miii... zzz... bzz... „po grudniu jest”... pyk... pyk... pyk... trrr... trrr... trrr... pss...
Ryczy, piszczy, syczy, wrzeszczy, skrzeczy, bzyczy i Bóg wie co jeszcze... Stara płyta gramafonowa przez zdelowany, charkotliwy głośnik.
Jeżeli do tego dodamy kieliszek mólki o temperaturze wody używanej do mycia zębów, pod zjechał saiatkę, trącnieta już dobrze zębem czasu, słabo ośmielona, niby lojorkami, saię z zapiaszczona posadzka — będziemy mieli kompletny i doskonały obraz reprezentacyjnego dancingu w wielkim mieście Bydgoszczy w Gospodzie, która tam numer, przy Al. 1 Maja (gniazdach hotelu Pod Orlem).

Zmień nastrój panujący w lokalu.
Nędzne, odrapanie stoliki, krzeselka „jedno od Sasa, drugie od lasa”, bufet słabo zaopatrzony, posadzka wiecznie zakurzona, szara, a do tego w całym lokalu do tego stopnia zajeżdża farba, że od gościa, który pobyl tam około godziny, przez cały dzień leci o miłe zdechła ryba, pokostem, czy czymś w tym rodzaju.
Smacznego pokostu!

Do generalnym remoncie baru mlecznego Pod Arkadami (remontu, który trwał stakrść dłużej niż budowa szybkoścjonca w Lesie Gdańskim) spod bufetu z lodami cieknie, niby z nieprzebranego źródła, woda i tworzy wielką kalużę, o która się nikt nie troszczy, a w której pluskają się amarylory „śmietankowych” za jedne 10 lub 50 zł.
A moczienie nóg darmo!
„Eres”

Odnowiono gruntownie zenonatrą i meronatrą Gospode Teatralną, nie uczyniono jednak nic, aby

KUPON KONKURSOWY „8 nazw”

1. _____

2. _____

3. _____

4. _____

5. _____

6. _____

7. _____

8. _____

Imię i nazwisko: _____

Adres: _____

W terminie do 5 lipca przesłać do Redakcji „IKP”

Rozwój kolchozów obwodu moskiewskiego

W sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie odbyła się dwudniowa narada przewodniczących kolchozów obwodu moskiewskiego.

Na porządku dziennym narady stała sprawa organizacyjnego i gospodarczego wzmocnienia kolchozów.

Jak wynika z referatu przewodniczącego moskiewskiej rady obwodowej — Afanasjewa i z wielu wystąpień uczestników, we wszystkich rejonach obwodu moskiewskiego z inicjatywy samych kolchozowników nastąpiło scalenie małych kolchozów w wielkie.

Przyczyniło się to do wzrostu bogactwa kolchozów i do wzrostu dochodów ich członków. Zamiast dotychczasowych 6.069 kolchozów obwód moskiewski liczy obecnie 1.668 wielkich kolchozów. Arealy rolnicze tych kolchozów zwiększyły się 3-4-krotnie. Dzięki temu stało się możliwe maksymalne wykorzystanie traktorów, kombajnów, skomplikowanych młocarni i innych maszyn rolniczych.

W tych nowych kolchozach stosuje się w większym niż poprzednio rozmiarach system płodozmiaru i gospodarka rolna rozwija się bardziej wszechstronnie. Szczególnie dogodnie warunki powstały w ten sposób dla hodowli bydła.

Zjednoczenie małych kolchozów w wielkie, jak wykazała narada przyniosła poważne oszczędności.

Na szlaku reporterskim

Wśród jezior i lasów odzyskiwać będą zdrowie dzieci robotnicze i chłopskie

Gorzów, w czerwcu.

Uchwała Zarządu Diecezjalnego „Caritas” w Gorzowie, postanowiono jako „Czyn pokoju” uruchomić do dnia 2 lipca, wzorowe sanatorium dziecięce w Tucznie pow. Wałecz.

Po uzgodnieniu akcji z Centralą „Caritas” w Warszawie i Ministerstwem Zdrowia przystąpiono energicznie do akcji.

Tuczno, to jedno z urozecznych miejscowości klimatycznych, znajdujących się w naszej „Szwajcarii Pomorskiej”, będącej przedłużeniem Szwajcarii Kaszubskiej. Położone wśród rozległych lasów, sosnowych, nad przepięknymi jeziorami, stanowi idealne warunki dla leczenia gruźlicy płuc i kości, które leczą będą dzieci od lat 4 do 18 w organizującym się sanatorium.

Obecnie uwaga władz centralnych tak „Caritas” jak i Ministerstwa Zdrowia zwrócona jest na Tucznę, które według orzeczenia lekarzy posiada idealne warunki klimatyczne. Centrala „Caritas”, by pomóc zarządowi go-

Czyn Lipcowy gorzowskiego Zarządu „Caritas” da nowe wzorowe sanatorium dziecięce

rzowskiemu delegowała specjalnie dyr. wydziału opiekuńczego mgra Kusza, by usunąć wszelkie trudności i uruchomić sanatorium na dzień 22 lipca.

PRACA WRE

By zorientować się dokładnie w postępie prac, gorzowski zarząd „Caritas” postanowił zebranie do tyczące uruchomienia sanatorium odbyć zamiast w Gorzowie, na miejscu w Tucznie. Doskonała asfaltowa szosa, dojeżdżamy niemal do samego zakładu, gdzie przyjeżdżający zarząd wita dyr. centrali mgr Kusz.

W Tucznie istnieje nadający się doskonale na sanatorium gmach, w którym w czasie wojny mieścił się szpital dla dygnitarzy i generałów faszystowskich. Dziś pracą polskiego robotnika zostanie on zamieniony na źródło zdrowia dla dzieci i młodzieży, którym w wielu wypadkach okupacja zdrowie to zabrała.

W gmachu wre gorączkowa praca. Przeprowadza się kapitalny remont.

CZYN LIPCOWY PRACOWNIKÓW

Ogarnięci zapalem kierownictwa i pracownicy zatrudnieni przy remoncie domu postanowili dołożyć swój wysiłek do uruchomienia sanatorium. Mimo trudności materiałowych, mimo szczupłości załogi postanowili w ramach Czynu Lipcowego dokonać remontu gmachu zamiast do 20 lipca, jak brzmi umowa do dnia 15 lipca by umożliwić sprzątnięcie gmachu i otwarcie sanatorium na dzień 22 lipca.

WSPÓLNY WYSIŁEK

Myśl uruchomienia w Tucznie sanatorium dla dzieci z całej Polski spotkała się z przychylnym przyjęciem ze strony władz miejscowych, które w ramach swoich możliwości serdecznie pomagają w pracy. Jest to nie tylko nominalna, formalna opieka, lecz aktywna, faktyczna pomoc. Tak władze powiatowe z przewodniczącym Prezydium PRN z Wałcza Borowcem jak władze miejskie Tucznę usuwają trudności w uzyskaniu materiału, pomagają w werbowaniu pracowników.

Powstające sanatorium

POMIEŚCI PONAD 100 DZIECI,

które znajdują tu wszystkie warunki szybkiego powrotu do zdrowia. Poza doskonałymi warunkami klimatycznymi istnieją pierwszorzędne warunki lokalowe. Gmach posiada ponad 200 pokoi, w których znajdują pomieszczenie zarówno dzieci jak i personel sa-

nitarny. Przy gmachu znajduje się około 2 ha lasu należącego do obiektu który stanowić będzie bezpieczne miejsce zabaw dla kuracjuszy. Władze miejskie doceniając znaczenie sanatorium przydzieliły jeszcze około 2 ha ogrodu z cieplarniami, które po niewielkim remoncie dostarczą kuracjom wszystkim nowalijek i warzyw.

Część urządzeń szpitalnych znajduje się na miejscu, resztę uzupełnia się w szybkim tempie. Przystępuje się już do szycia bielej pościelowej. Najważniejszą zdobyczą jest przydzielony przez Ministerstwo Zdrowia aparat rentgenowski, który jest już w drodze. Zainstaluje go firma bydgoska wyspecjalizowana w tej dziedzinie.

Opiekę lekarską nad sanatorium przyjął Wydział Zdrowia przy WRN w Szczecinie oraz tamtejsza akademii lekarska. Personel administracyjny jest na miejscu. Gmach zamieszkały jest

bowiem od kilku lat przez SS Służebniczek Dobrego Pasterza, które prowadzą obecnie

AMBULATORIUM CIESZĄCE SIĘ DUŻYM POWODZENIEM.

Posiadająca fachowe wykształcenie sanitarne Siostra Klara, kierowniczka ambulatorium znana jest w całej okolicy, gdyż ze względu na brak lekarza i fachowego personelu sanitarnego jest ona jedyną osobą, mogącą udzielić fachowej pomocy. Toteż ilość pacjentów w ambulatorium sięga do 60 dziennie.

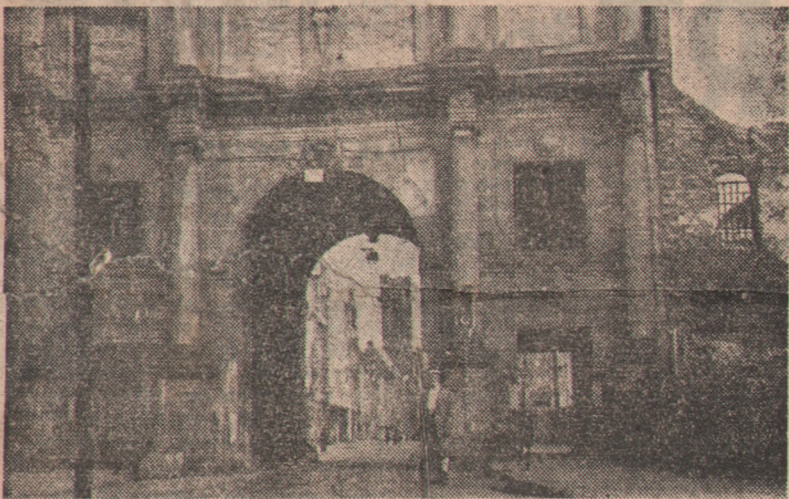
Mianowana intendentem zakładu energiczna Siostra Witkowska, księżniczka zgromadzenia, dużo wysiłku wkłada w organizację sanatorium. Razem z pracownikami remontującymi zakład od 4 rano do późnych godzin wieczornych jest na nogach, by wszystkim dopilnować i wszędzie usunąć przeszkody w pracy.

Zarząd diecezjalny „Caritas” w Gorzowie oddelegował jednego ze swych członków ks. proboszcza Świąta do specjalnej opieki nad organizującym się sanatorium.

Miasto Tucznę przygotowuje się do dnia otwarcia sanatorium jako do wielkiej uroczystości. Dzień ten, ze względu na zapowiedziany przyjazd min. zdrowia dra Michejdy oraz szeregu innych dygnitarzy państwowych, będzie dla miasta wielkim wydarzeniem.

Sanatorium w Tucznie stanie się nowym ośrodkiem wracającym zdrowie setkom dzieci rocznie. Wracać im będzie zdrowie, by pracowali dla szerzenia idei pokoju i sprawiedliwości społecznej. (aa)

Odbudowa Starego Gdańska



W Gdańsku obok budowy nowych bloków mieszkaniowych wielką wagę przykłada się do odbudowy zabytków Starego Miasta. Na zdjęciu: Zielona Brama. Foto — Syrowatko

†
Dnia 27 czerwca 1950 r. o godz. 22.10 zasnął w Bogu po krótkich i ciężkich cierpieniach cpatrzony Sakramentami św. w 69 roku życia nasz najdroższy ojciec, 1-śc i brat śp.

Franciszek Kawecki
O czym zawiadamiamy w głębokim smutku pogrzebni

dzieci, brat i rodzina

Pogrzeb odbędzie się w piątek 30.6 br o godz. 17 w kościele Księżtornej w Chelmnie. Msza św. żałobna w piątek o godz. 6.30 w kościele Farnym, Chelmno Pomorze 0511

Teatr Letni „OSA”, Łódź, Piotrkowska 94, tel. 272-70
Codziennie o godz. 19.30 w niedzielę i święta o 16.30 i 19.30 wędrowi Gwiazdy i Słupia

„SŁUBY MURARSKIE”
czyli „Wodewil warszawski”
Kasa czynna od 10 rano bez przerwy 4637

RADIO

PROGRAM RADIOWY NA PIĄTEK, 30 CZERWCA:

5.00 Początek audycji ry komp. rosyjskich w 5.03 Sygnał czasu. 5.05 Streszczenie wiadomości porannych. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Koncert z Budapesztu. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.15 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Koncert rozrywkowy. 14.00 Radiokronika. 14.40 Pom. dziennik radiowy. 14.55 Mówią księżki. 15.10 Utwo-

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, angielskiego Łódź — Skrzynka 163. (4505)

SPRZEDAŻ

Sprzet strażacki i szkolny według wzorów polecenia f-a St. Bączkowski Ska, Łódź, ul. Sienkiewicza 34, tel. 183-43. (4638)

FURDYGA I SYN

Pocóż tak mydlić zawzięci! Robota męcząca i brzydka. Maży miał pomysł na szczęście: Mydło włożyli do sitka.

Lecz zamiast mydlanej pianki, Lecz przepiękne łęczowe, Ołbrzymie mydlane bańki. Spadają na ręce i głowę...

Inwazja bańek jest groźna. Furdyga, by synka ocalić, Wziął go na plecy z ostrożną No, i po prostu „wywalił”.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY, ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY, ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). — Tel. 24-23. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisy niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KĄDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. — PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPEŁACĄ NA KONTO PKO nr VI-186.

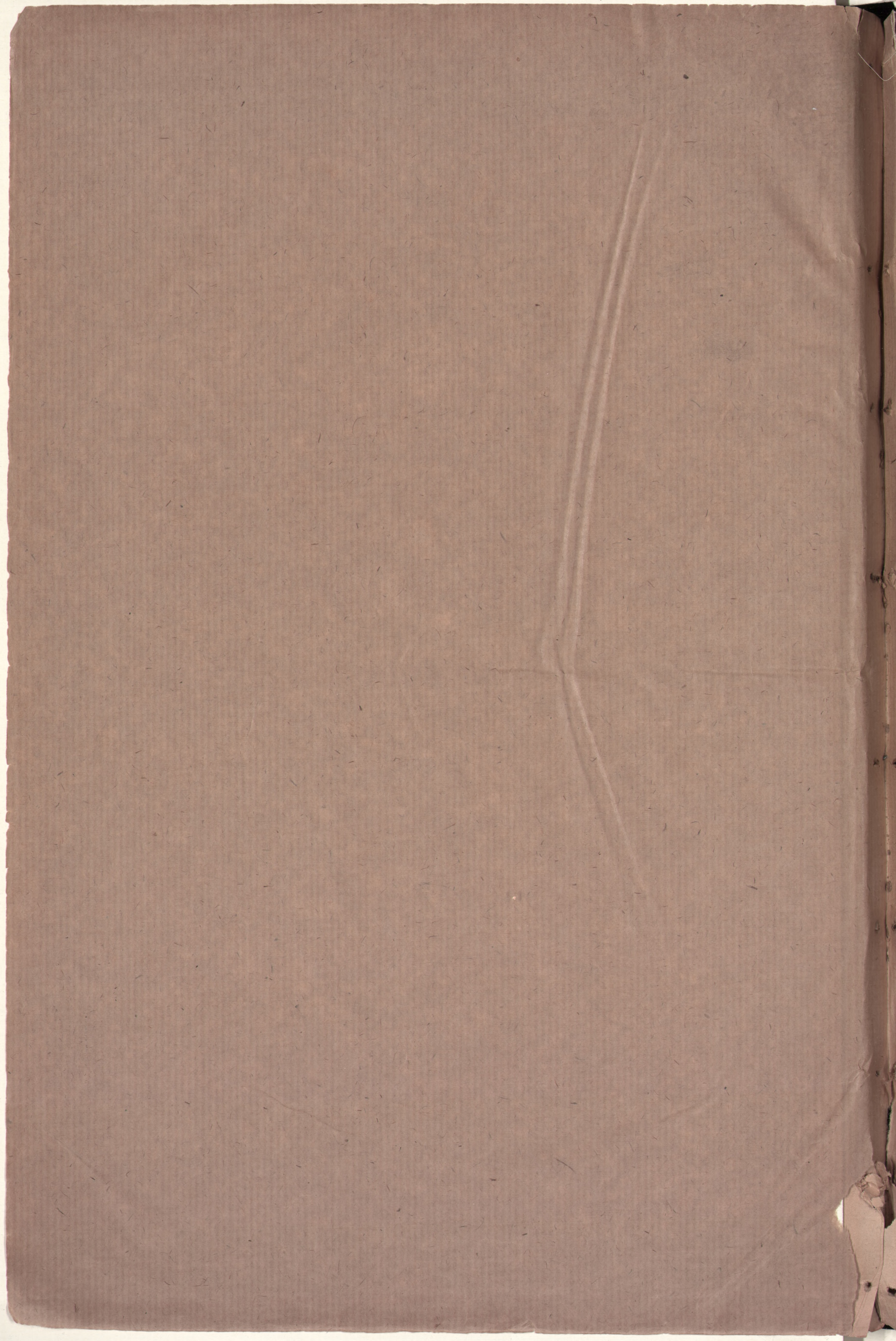
REGAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPOŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42

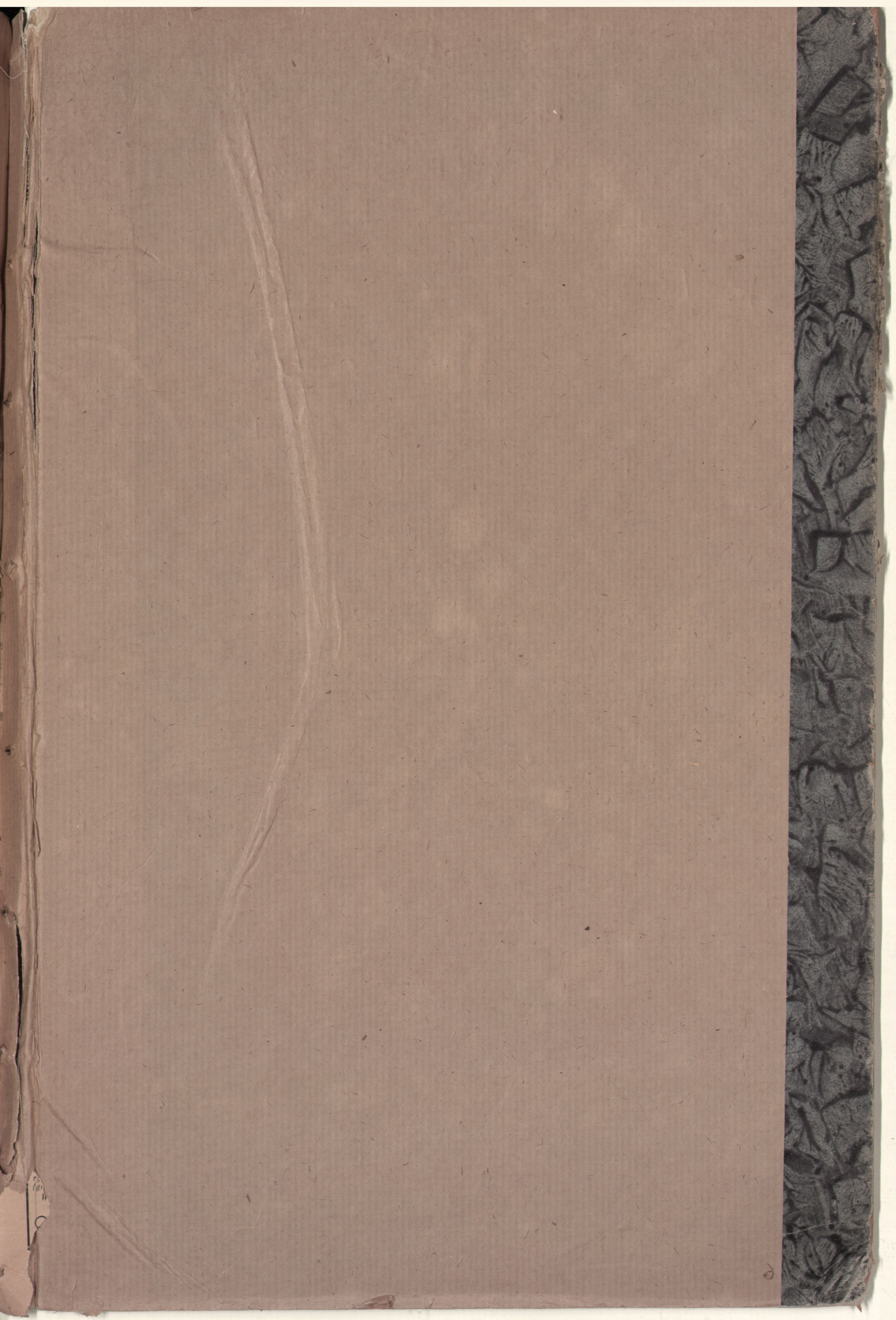
OGŁOSZENIA grobne po 50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. — Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr: w tekście 350 zł, za tekstem 150 zł netto; 100 zł za 1 mm. Ogłoszenia w osob. rubr. 1000 zł za 1 wiersz 2 łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

SS
za.
E
M.
al-
ra,
na-
ze
to-
est
ie-
śó
ga

a-
y-
zo
je
ii-
4
r-
t-
n-
ro
a
d
e
n
i.
a
-
i,
a

r
(g)
W
C





75
(8)

6

